Nr. 36 Rok IX. Lwów, piątek 22 stycznia 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. kwart. 7 K. 50 h. rocznie 30 K. — h. } z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h. 9 K. — h. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Na służbie moskiewskiej.

W sprawie wysługiwania się rządu niemieckiego policyi rosyjskiej otrzymujemy od jednego z młodszych polityków polskich w zaborze pruskim następujące uwagi, z których treścią zupełnie się solidaryzujemy.

Uwagi te nie tłumaczą dostatecznie milczenia Koła w sprawie, w której powinno było przemawiać, i ostre w tonie sformułowanie zarzutów ma zapewne na celu spowodowanie wyjaśnienia jeżeli nie ze strony Koła, to przynajmniej ze strony tych młodszych i przeważnie nowych posłów, którzy w takiej sprawie powinni byli głos zabrać. Opinia narodowa powinna wiedzieć, jakiemi pobudkami kierowało się Koło, usuwając się od zabierania głosu w sprawie, obchodzącej ogół polski.

*

We wtorek dnia 19 stycznia, w parlamencie rzeszy niemieckiej, socyaliści wnieśli interpelacyę w sprawie gospodarki policyi rosyjskiej w granicach rzeszy niemieckiej. Uzasadniał ją poseł Hase, żyd, adwokat z Królewca.

Rząd rosyjski ma w Berlinie zorganizowaną policyę, która utrzymuje swoich agentów po wszystkich miastach, gdzie przebywają poddani rosyjscy. Ci agenci dopuszczają się czynów karygodnych, popełniają zbrodnie i innych do popełniania takowych namawiają. Nie mamy potrzeby rozwodzić się tu nad prześladowaniem rewolucyonistów i wogóle emigrantów rosyjskich, bo dawno gazety całego świata donosiły swoim czytelnikom o niegodziwościach policyi rosyjskiej w rzeszy niemieckiej i sprawy te są aż zanadto znane. Sekretarz stanu Richthofen nie wiedział co odpowiedzieć na interpelacyę i krótko zatrwił się ze sprawą orzekając, że idzie tu wyłącznie o niebezpiecznych anarchistów.

Mowcy socyalistyczni przytaczali liczne przykłady i dowodzili, że ani w jednym wypadku nie chodziło o anarchistów, lecz wyłącznie o ludzi, którzy spokojnie żyli w państwie niemieckiem, którzy uważani być muszą w Niemczech za ludzi prawomyślnych, a li tylko barbarzyńskie rządy cara mogą ich prześladować. Pomiędzy przykładami było wiele takich, które nie dotyczyły Moskali lecz Polaków, a szczególnie młodzieży polskiej. Tak potrącał Hase o młodzież z zaboru rosyjskiego, zamieszaną w procesie akademików, który rozegrał się swego czasu w Poznaniu, dalej mówił o młodzieży wydalonej i prześladowanej w Niemczech za demonstracyę przeciwko zaczepkom narodu naszego przez berlińskiego profesora hakatystę, szeroko się rozwodził o tem, że policya pruska sumiennie informowała żandarmeryę rosyjską o wszystkich wydalonych i t. d. Lecz zawsze mówił socyalista o stosunkach rosyjskich.

Z niesłychaną werwą i zaciętością piętnowali socyaliści postępowanie policyi niemieckiej, wysługującej się Moskalom.

Rząd niemiecki poniósł dotkliwą klęskę w dzień wtorkowy. Wszystkie partye niemieckie z wyjątkiem konserwatystów, potępiały rząd niemiecki za to służalstwo względem Rosyi, milczeli jedynie posłowie polscy, którzy licznie byli reprezentowani.

Chyba wszyscy wiedzieć musieli, że gdy socyaliści wymieniali nawet ulicę i liczbę kamienicy, w której aresztowano spokojnie uczącą się młodzież polską w Charlottenburgu, gdy mówiono o tej młodzieży aresztowanej w Królestwie, na mocy donosów policyi pruskiej, że tu chodziło o młodzież polską, że godność i sprawa narodowa koniecznie się domagały, aby Polacy wystąpili w obronie prześladowanej swej młodzieży.

Polaków bronili socyaliści niemieccy, a nasi ojcowie narodu siedzieli niemi jak statuy woskowe. Od czasu do czasu w Kole polskiem powstawał niepokój, widać było, że się narzadzają, miało się wrażenie, że niektórzy [illegible] aby Koło się odezwało, lecz posiedzenie minęło, a Koło polskie ani pary z ust nie puściło.

Jakie mogą być przyczyny takiego zachowania się posłów polskich?

Naszem zdaniem mogły to być jedynie względy na Rosyę. Nie chciano drażnić Moskali, nie chciano i h zaczepić, boby panowie posłowie pozbawili się straszaka, którego pokazują od czasu do czasu rządowi niemieckiemu.

Naiwni myślą, że otumanią Niemców w tak ścisłej przyjaźni z Moskalami żyjących. A może tam pomiędzy posłami polskimi są takie słowiańskie głowy, że marzą o zbawieniu Polski na łonie Rosyi? Kto wie, ale w zaborze pruskim i tacy bywają, którzy marzą o tem, że Rosya użyczy nam armii swojej do wywalczenia niepodległości państwowej!

Przyjaźń do „słowiańskiej“ Moskwy widocznie przeważyła względy narodowe i zamknęła usta Kołu naszemu. Nic to tych panów nie obchodziło, co powie na takie postępowanie zabór rosyjski, co czuje młodzież nasza, którą pcha się przez taką politykę poprostu w objęcia socyalizmu. U nas jednak mimo wspaniałego ruchu narodowo-ludowego, nie znającego klasowości, brak zrozumienia dla polityki ogólnopolskiej, stuletnia niewola jednak tak głębokie przepaści wykopała pomiędzy zaborami, że nasza reprezentacya opiera politykę swoją jedynie na względach dzielnicowych i pozwala bronić naszych interesów narodowych międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Hajże na Pitreicha!

Wiedeń, 21 stycznia.

(*A.*) Stary centralista, dr. Edward Sturm, ongi poseł do Rady państwa, kolega Herbsta i Giskry, ten sam, który podczas rozpraw nad adresem w maju 1867 r. wyrażał przekonanie, że w adresie należałoby wyrazić żal z powodu wykluczenia Austryi z Niemiec i że narody słowiańskie w Austryi nie mają prawa skarżyć się z racyi wyrażenia owego żalu, — przypomniał wczoraj w „N. Fr. Presse“, że minister wojny hr. Bylandt-Rheidt (1876—1888) na sesyi delegacyjnej austryackiej w 1885 znajomość języka niemieckiego uznał za warunek konieczny do osiągnięcia stopnia podoficerskiego.

Na to hasło, dane przez centralistę starej szkoły, dzisiejszy numer „N. Fr. Presse“ przynosi dokładne sprawozdanie z posiedzenia komisyi budżetowej delegacyi austryackiej w dniu 4 listopada 1885 r.

Na owem posiedzeniu minister wojny oświad-

O powstaniach polskich

przy okazyi rocznicy styczniowej.

Po upływie lat czterdziestu z górą można i wolno o fakcie historycznym temu nawet, co w nim wziął udział osobisty i czynny, myśleć, mówić i pisać objektywnie. Z wolności tej skorzystam z racyi czterdziestej pierwszej powstania styczniowego rocznicy.

O powstaniu styczniowem nie sposób myśleć w oderwaniu, od niego bowiem myśl sama przez się bieży wstecz, ku powstaniu listopadowemu, od tego ostatniego ku wojnie na dwa fronty, przeciwko Moskwie i Prusom, pod wodzą Kościuszki, dalej ku konfederacyi Barskiej, a dalej, jeszcze dalej, śladem wstecznym dziejów Polski, ku wojnom, do których hasło i powód dał zgon przedwczesny Władysława IV. Cały czasu przeciąg od r. 1648 do momentu ostatniego jest, dzięki wadliwości politycznego ojczyzny naszej ustroju, ciągiem jednym nieprzerywanym akcyi o b r o n y c z y n n e j sprawy polskiej. Tak — „obrona czynna“ nie jest wymysłem, ani wynalazkiem późniejszym. Weszła ona w działalność w momencie, gdy się pokazało, że naród, co na podstawach naturalnych państwo zbudować zdołał, nie umiał zaopatrzyć go w warunki, zapewniające mu skuteczną we wszelakich możliwych wypadkowościach obronę. Brak ten to sprawiał, że ile razy obrona stawała się konieczną, zawsze przystępowano do niej bez uprzedniego, dostatecznego, zdrowo obmyślanego przygotowania. Kiedy państwa ościenne, państewka nawet, jakiem była Brandeburgia, armie stałe — w obcych co prawda Rzeczypospolitej Polskiej widokach zaborczych, zaprowadzały, utrzymywały i doskonaliły, twierdze budowały i zbroiły, w Polsce kwarciane i chorągwie pańskie stanowiły stronę dekoracyjną siły zbrojnej, opierającej się głównie na niewyrobionem i niesfornem Pospolitem Ruszeniu. O fortecach ani myślano. Za Sasów państwo polskie rozbroiło się całkowicie, pomimo, że po doświadczeniach wojen kozackich, moskiewskich, szwedzkich, tureckich, w czasie których przejawiały się projekty rozbiorowe, obrony nie rozumiano inaczej, tylko pod jedną wyłącznie postacią: pod postacią walki orężnej.

Rozumienie to z pokolenia przechodząc na pokolenie, wiek po wieku utwierdzało się w umysłach polskich. Przodkowie nasi — pradziadowie, dziadowie, ba, ojcowie nawet — nie przedstawiali sobie i słusznie obrony inaczej, zapatrując się na nią po rozbiorach już, po straceniu przez Polskę bytu państwowego, z „wyższego“, mistycznego jakowegoś punktu, czyniącego zbędną rzecz tak poziomą, jak przygotowywaanie się.

Gdy w r. 1768 jawny już, dotykalny samodzielności Polski upadek zgrozą patryotów rzetelnych przejął, imć Józef Puławski, starosta warecki, zmówiwszy się z gorącej niż inni poniżenie ojczyzny odczuwającymi obywatelami, opuścił Warszawę, udał się do Baru na Podolu, zwołał szlachtę okoliczną, zawiązał konfederacyę i wydał wojnę Rosyi, bez przygotowań innych, tylko: oddanie Polski pod patronat Matki Boskiej. Nie było to, rzecz ściśle biorąc, powstanie, miało jednak charakter powstańczy, konfederacya bowiem toczyła wojnę z mocarstwem obcem, działającem przeciwko niej wespół ze stojącemi przy królu narzuconym wojskami polskiemi.

Charakter ten przybierały wszystkie późniejsze przeciwko głównemu Polski wrogowi przedsiębrane wojny i powstania. Przygotowań do wojny 1792 na seryo brać nie można. Bez przygotowań też nastąpiła we dwa lata później wojna pod wodzą Kościuszki, po której przyszła epoka Legionów, będąca epoką wysługiwania Polski pierwotnie na polu zasadniczem „wolności, równości i braterstwa“ narodów, gdy zaś imperyalizm zasadę tę zgniótł, u mocarza, którego interesom, jak się zdawało, dogadzało zainstalowanie potężnej, z Francyą ściśle sprzymierzonej placówki polskiej na ważnym europejskim punkcie strategicznym (oddała mu ta placówka nie małą w r. 1809 przysługę — w r. 1812 nie umiał jej zużytkować odpowiednio).

Zamierzone, które również przygotowywanem nie było, galicyjskie w r. 1796 powstanie nie doszło. Zaniechiwanie atoli przygotowań tak do tego ostatniego niedoszłego powstania, jakoteż do wszystkich poprzednich wybuchów półpowstańczych usprawiedliwiało się. Usprawiedliwienie dla nich znajdowało się w społeczno-politycznym rzeczypospolitej polskiej ustroju, wedle którego szlachta mianowała się i była stanem rycerskim — rycerstwem, obowiązanem do pozostawania ustawicznie w pogotowiu do spieszenia krajowi ku obronie na pierwsze zawołanie. Szlachta stanowiła rodzaj wojska rozkolonizowanego, przez kraj utrzymywanego. Na tem się wszystkie jej prerogatywy i przywileje opierały. Niepełniącemu obowiązków rycerskich szlachcicowi groziła infamia. Tak się to wtradycyjniło, wżyło, wkorzeniło w zbiorową duszę polską, że wszelakie do akcyi obrończej przygotowywanie się uważano za rzecz zbędną, albowiem istniała ona w ciągłości tem samem, że istniał stan rycerski.

Usprawiedliwienie to nie przysługuje dwom jedno po drugiem po sobie następującym powstaniom polskim: listopadowemu i styczniowemu. Stan rycerski nie posiadał już tego, co dawniej znaczenia. Pozbawiało to tradycyę punktu oparcia, nie pozbawiając jej siły. Siła tradycyjna zmieniła sferę, przenosząc się w t. zw. Kongresówce, w której się powstanie szykowało, z kół ziemiańskich, stanowiących dawniej stan rycerski, do oficerskich, skojarzonych z młodzieżą uniwersytecką.

Rzecz cała zamknęła się w ramach spiskowych. Prowincya o zamiarach powstańczych nie wiedziała. Nie wiedziały o nich Litwa i Ruś. W Warszawie mieszkańców zdumił okrzyk „do broni!“, gdy im niespodzianie w słuchy późnym posępnym d. 29 listopada wpadł wieczorem. Spiskowce liczyli na entuzyam narodu i... nie przeliczyli się. Wywołało go nie opuszczające ducha polskiego nigdy poczucie zadanej narodowi przez Moskwę krzywdy — poczucie, spotęgowane dzikiemi brata carskiego rządami. Samo ono starczyło na uznanie przez naród i przyjęcie za swój wybuchu zaimprowizowanego. Nie starczyło niestety na zapewnienie powstaniu powodzenia. Gdyby to ostatnie spiskowcy na widoku byli mieli — czyżby się nie byli postarali o zorganizowanie odpowiednie nie tylko Kongresówki, ale Litwy i Rusi, oraz o po-

czyl, że z energią i naciskiem stara się o to, aby podoficerowie władali biegle językiem niemieckim, a następnie wyraził obawę patryotyczną (?!), że skutkiem istnienia w wielu krajach koronnych szkół narodowych, obecny stan zadowalniający (znajomość języka niemieckiego przez podoficerów) zacznie znikać. Dlatego trzeba dbać o naukę języka niemieckiego w krajach koronnych.

Na posiedzeniu plenarnem delegacyi austryackiej w dniu 9 listopada 1885 minister wojny natarł na posła Apolinarego Jaworskiego za to, że tenże śmiał wątpić o trafności jego wywodów. Każdy podoficer musi umieć po niemiecku, gdyż jest to język, łączący pułki rozmaitej narodowości.

„Neue fr. Presse“ zachwyca się słowami ministra Bylandta-Rheidta, oficera, który do służby wojskowej wstąpił w 1837 r., a więc w latach, gdy organizacya armii, czas służby wojskowej, taktyka zgoła się różniły od warunków i stosunków obecnych. Że zresztą ówczesna organizacya armii austryackiej nie wyszła jej na pożytek, dowodem kampania węgierska 1848, dowodem Magenta i Solferino, dowodem Sadowa. Ówczesna armia austryacka biła tylko Włochów, ale tych Włochów pobił nietylko „ojciec“ Radetzky, rozgromił ich później także Menelik pod Aduą (1 marca 1896 r.). Bądź co bądź armia, zorganizowana według wzorów, na których się wychował minister Bylandt-Rheidt, nie złożyła dowodów wielkiej sprawności. Jest tedy rzeczą konieczną, aby nową armię austro-węgierską, armię ludową, armię powszechnej służby wojskowej zorganizowano na zasadach admiennych, niż ideały wojskowo-germańskie hr. Bylandta-Rheidta i dr. Sturma.

Niemcy przecież nie chcą zrozumieć tej prawdy, przekazanej przez fakty dziejowe. Dla nich machina państwowa, cywilna i wojskowa, jest jeszcze zawsze aparatem, który powinien Polaków, Czechów, Chorwatów przerabiać na pasierbów — choćby tylko na pasierbów — Germanii.

Dlatego też stronnictwa niemieckie w parlamencie austryackim postanowiły — jak donosi tażsama „N. fr. Presse“ — rozpocząć agitacyę przeciwko rozporządzeniu ministra wojny o językach pułkowych. Będą się domagały usunięcia owego rozporządzenia. Rozpoczną agitacyę. Grożą zastosowaniem skrajnych środków odwetowych.

Panowie Niemcy grzeszą brakiem logiki. Dr. Derschatta w ich imieniu postawił rezolucyę absolustyczną, że organizacya wewnętrzna armii zależy wyłącznie do monarchy. A cóż może być bardziej wewnętrznego, niż język pułkowy?

Lecz Niemcy nie pytają o logikę. Godzili się na absolutyzm, gdyż sądzili — jak cynicznie wyznaje ponownie dr. Derschatta w artykule, napisanym dla swego organu w Gracu, w artykule, który polecam do przeczytania p. Dawidowi Abrahamowiczowi i dwom innym delegatom polskim, głosującym za rezolucyą Derschatty — że absolutyzm w Austryi musi być niemieckim i germanizatorskim. Skoro spostrzegli, że absolutyzm niekiedy gwoli własnemu interesowi odstępuje od zasady germanizacyjnej, gwałtują. Od 1897 r. są rozzuchwaleni. Udało im się obalić Badeniego i Thuna, udało przeprowadzić odwołanie rozporządzeń językowych w 1899 r., udało postawić u steru rządu gabinet biurokratyczny, służący wiernie interesom niemieckim, udało rozbić w 1900 r. prawicę. Udaje im się nie dopuścić do reformy regulaminu, do utworzenia większości, do zadosyćuczynienia choćby skromnym żądaniom czeskim. Są więc przekonani, że poszedłszy ławą na Pittreicha, zdołają zmusić zarząd wojskowy do cofnięcia zarządzeń, tyczących języka pułkowego. Może się im uda istotnie, gdyż od kilku lat dla wszystkich narodów w Austryi istnieje system, silnej ręki, z wyjątkiem dla Niemców.

I wtedy dożylibyśmy smutnego zjawiska, że wobec nowego tryumfu Niemców delegaci polscy nie mieliby prawa protestowania przeciwko cofnięciu rozkazu Pittreicha. Wszak głosowali za absolutystyczną rezolucyą Derschatty, wszak dobrowolnie się zrzekli prawa mieszania do wewnętrznej organizacyi armii. Musieliby sobie powiedzieć z Hiobem, jeżeli się nie mylę: „Pan dał, pan wziął!“

Bo w tych czterech słowach mieści się kwintesencya absolutyzmu.

Lwowska straż ogniowa.

Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy list następujący:

„Bardzo słusznie i bardzo trafnie podnosiliście w dwu po sobie następujących artykułach braki i niedomagania miejskiej straży ogniowej we Lwowie. A nie tylko gruntowność, ale i ton tych artykułów zasługuje na zupełne uznanie: słusznie bowiem podkreśliliście wieloletnie zasługi naczelnika lwowskiej straży, radcy Prauna, ale nie mniej słuszny wniosek przebija się z waszych wywodów, że zasługi te jednostki w przeszłości, nie zwalniają zarządu miejskiego od obowiązków wobec teraźniejszości i przyszłości. Tak samo trafnie podkreśliliście w swoich artykułach to, że nie wystarcza pocieszać się, że oddawna we Lwowie katastrofy pożarowej nie było i że w razie takiej katastrofy przedsięweźmie się reformę, bo o wiele lepiej z góry tę reformę na podstawie wzorów, skądinąd wziętych, przeprowadzić i katastrofę uniemożliwić.

„Mam nadzieję, że tu, gdzie chodzi wprost o życie ludzkie, nasz zarząd miejski pozbędzie się swojej tradycyjnej bezwładności i obojętności, a chcąc, aby przedsięwzięta reforma była wszechstronną, dorzucę jeszcze do waszych uwag kilka, niedomagań naszego korpusu strażackiego, o których wyście nie wspomnieli.

„A więc przedewszystkiem stosunki służbowe. Strażaków bowiem we Lwowie używa się do wszystkich publicznych i prywatnych posług, nie mających nic wspólnego z ich zawodem, co poniża ich poczucie godności, przeciąża pracą, odrywa od właściwego zawodu i wprowadza dezorganizacyę w ich szeregi.

„Strażakom n. p. i pompierom każe się rąbać drzewo na prywatny użytek, zamiatać, szorować, używa się ich na posyłki prywatne i do robót domowych parobka lub lokaja, a nawet wtenczas, kiedy miewają t. zw. „pogotowie“, to znaczy, kiedy powinni się znajdować w pełnym rynsztunku, gotowi do wyruszenia w jednem mgnieniu oka do pożaru, każe się im n. p. drzewo rąbać, powiadając, że w razie ognia „będzie dość czasu, aby się zebrać...“

„A czy to zgodnem jest z obowiązkami i przeznaczeniem straży, jeśli się jej używa do uświetnienia prywatnych, familijnych uroczystości, jeśli n. p. odbywa się ślub córki radnego, a strażakom w gali każe się wyciągać szpaler w kościele? Coby n. p. zrobiono, gdyby w takiej chwili wybuchł jakiś znaczniejszy pożar, wymagający natychmiastowej, wydatnej pomocy?

„Wszystko to stanowi znamiona wkradającej się dezorganizacyi w szeregi strażackie. Ale czy może być inaczej, jeżeli w lwowskiej straży ogniowej, zamiast ciągłego jej doskonalenia, uprawia się praktycznie politykę, tę politykę, która zatruwa niejedno już źródło naszego życia publicznego?

„Nie powiadam, ażeby to się działo z inicyatywy p. Prauna, owszem wierzę, iż się ta robota rozgrywa poza jego plecami, ale nie można zaprzeczyć, że się odbywa.

„Scharakteryzuję ją najlepiej, jeśli ją zaliczę do kategoryi podstępnej rutenizacyi, jaką milczkiem w rozmaitach gałęziach życia publicznego przeprowadzają u nas zwierzchnicy Rusini.

„Wprawdzie nie można postawić zasady, ażeby Rusin nie miał wstępu do lwowskiej straży ogniowej i aby jego narodowość ruska przemawiała na niekorzyść jego, skoro inne, fachowe względy za nim przemawiają. Ale tem mniej można się zgodzić na to, aby wprowadzano w życie, choćby bez jej jawnego postawienia, zasadę, że narodowość polska jest przeszkodą dla strażaka lwowskiego.

„A do tego faktycznie doszło we Lwowie. Na 57 strażaków jest we Lwowie 50 Rusinów, a 7 Polaków i stanowczo twierdzę, że sztuki dokonałby ten, ktoby wprowadził do straży kandydata-Polaka.

„Powie ktoś może, iż to „przypadek“ bez powziętej z góry tendencyi — ale „przypadek“ ten zanadto robi wrażenie reguły, a o tendencyi świadczy najlepiej fakt następujący: Oto we Lwowie, wołanie do władzy ludzi, myślących nie o układach z carem, ale o walce z zaborcą?... Uprzednia organizacya — organizacya celowa i planowa — byłaby powstanie listopadowe w innym odrazu, aniżeli kierownicy jego, pchnęła kierunku.

Inaczej sobie powód niepowodzenia tłumaczyła emigracya polska z r. 1831, a właściwie część jej (Towarzystwo demokratyczne) czynna na drodze politycznej. Przypisywała go ona, obok błędów na polach działalności politycznej i wojennej, zaniechaniu reformy społecznej, polegającej w czasie onym na uwolnieniu i uwłaszczeniu włościan. Reforma ta podawana za rodzaj panaceum cudownego, mającego Polskę uzdrowić, odrodzić i z niewoli wyzwolić, stworzyła na emigracyi całą, ciekawą, ważną, a mało znaną literaturę społeczno-polityczną i stała się w zakresie militarnym warunkiem powodzenia w powstaniu przyszłem, którego się jednogłośnie domagały stronnictwa wszystkie.

Tem zarówno się krytyki poprzednich, mających na celu wyzwolenie Polski usiłowań, jakoteż wskazówki i przygotowania do powstań następnych ograniczały. Reformę stosunków włościańskich uznano za środek niezawodny, a tak pewny, że pod wezwaniem jej, nie zwlekając długo, przystąpiono do działalności powstańczej. Pod jej wezwaniem po Polsce się rozchodzili i jedni głośno jak Konarski, Wiśniowski, inni liczni, bezimienni, męczeńską śmiercią ginęli emisaryusze. Pod jej wezwaniem Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego uplanowała na wielką skalę na rok 1846 powstanie, którego następstwem były: w zaborze pruskim głośny a pamiętny proces berliński, w austryackim wybuch krakowski i rzeź tarnowska, w moskiewskim kilka egzekucyj na śmierć, kilka na pałki i do rot aresztanckich i dużo skazań do katorgi i na wygnanie do Syberyi. Pod jej wreszcie wezwaniem doniosłe, zaszczytnie i krwawo w porozbiorowych Polski dziejach zaznaczyło się powstanie styczniowe.

Całkowite do akcyi tej orężnej przygotowanie zawierało się w propagandzie na rzecz reform społecznych — zwłaszcza reformy stosunków włościańskich. Propaganda ustnem i pisemnem słowem zwracała się, nb. nie do włościaństwa ciemnego, któreby jej nie zrozumiało, ale do warstw społeczeństwa inteligentnych, głównie do szlachty, pozostającej z włościaństwem w stosunkach bezpośrednich a — nie ogólnie niestety przyjaznych. Mimo to miała ona starczyć za wszystko i być dla ludu, dla narodu polskiego całego w Koronie, na Litwie i na Rusi, magicznem słowem zaklęcia, na które liczono na pewno. Nikt nie wątpił, że na zaklęcie to, ni to na głos Boga samego, masy ludowe jak mąż jeden do oręża się zerwą ku obronie nie ojczyzny, ale nadanej im ziemi i wolności. Nikomu na myśl nie przychodziło, że nadanie to z ręki cara za pewniejsze w oczach chłopów uważanem być mogło, aniżeli z ręki powstańców.

Masy te jednak, lubość ciemne, do obrony ojczyzny się rwały. Są o tem liczne i z r. 1831, i z r. 1846 (ludność góralska w Karpatach) i z r. 1848 (w Poznańskiem), świadectwa i przykłady. Nie umiejąc sobie patryotyzmu tłumaczyć, patryotyzm w sercu pielęgnowały. Z tych przecie mas ciemnych wyszli ci „czwartacy“, co ciałami swemi Olszynkę pod Grochowem zasłali; z nich również byli ci szeregowce, co broniąc Woli, co do jednego wraz z Sowińskim wykłuć się Moskalom dali a o pardon nie wołali: — czy nie z synów chłopskich składał się pułk Działyńskiego, z którego pod Maciejowicami żywcem nie wyszedł żołnierz ani jeden?.. W ludzie polskim powtarzał się heroizm termopilski i przypuszczać należy, iżby dotychczas złamał był ciężące na ojczyźnie jarzmo potrójne, gdyby nie niepowodzenia i ich następstwa, inaczej powiedziawszy: gdyby nie niepowodzeń przyczyny.

Po każdym wysiłku powstańczym następowało niepowodzenie, po każdem niepowodzeniu — upadek na duchu, wyrażający się zniechęceniem do hazardów wszelakich, oddaniem się na łaskę i niełaskę losów. Jest to stan chorobliwy, który powoli przemija, wywołuje następnie w duszy narodu poczucie zadanej mu krzywdy — poczucie wzmagające się, potęgujące i po jakimś czasie na nowo przemocą pchające psychologiczną na oślep naród do hazardu nowego.

Znów niepowodzenie — i znów upadek na duchu.

I tak dalej — co raz dalej — po przez wieki...

Czyż niema na to rady?...

W mniemaniu polityków w rodzaju autora dzieła trzechtomowego p. t. „Rzecz o r. 1863“, radą na to jedyną jest: „zrzeczenie się niepodległości Polski i oddanie się na łaskę trójlojalizmu, który z Polaków zrobi, co mu się spodoba“. Takim jest sens i morał tego pięknie napisanego i na niemieckie przełożonego dzieła. Rada to dla takich, co się nie wzdragają przed patryotyzmem targowiczan, albo dla takich, których na myśl o doli Polski opanowuje rozpacz. Polityk polski zdrowo, z zimną krwią, spokojnie a bez uprzedzenia zapatrujący się na koleje, jakie ojczyzna jego przeszła od śmierci Władysława IV. po moment dzisiejszy, na jej zwłaszcza dzieje porozbiorowe, widzi złe najgorsze nie w powstaniach, nie w niepowodzeniach tych usiłowań orężnych, ale w upadkach na duchu.

Zaborcy Ojczyznę naszą podzielili pomiędzy siebie nie na to, ażeby do dzieci jej moskwiczenia i germanizmu nie dopuszczać. Bez powstań weszłyby one same. Od dawna, jeżeli nie język w stanie rudymentarnym, to duch polski zawitałby i przytem lud w stanie poddańczym i w stanie ciemnoty pozostawałby dotychczas. Powstania, którym za podnietę służyło niezmienne poczucie krzywdy w połączeniu z myślą o niepodległości, to sprawiły, że ducha narodowego polskiego nie złamały prześladowania najsroższe i że państwa zaborcze zmuszonemi zostały najbardziej upośledzonej warstwie ludności bodaj częściowo sprawiedliwość wymierzyć. Zdobycze te, wymuszone na mocarstwach potężnych przez naród w niewoli pozostający, wykazują pożyteczność, ba zbawienność wysiłków często bohaterstwem, ani razu jednak jeszcze powodzeniami militarnemi nie wieńczonych. Usprawiedliwiają one w zupełności cześć w rocznicę wysiłków tych sprawcom onych przez publiczność polską, przez młodzież zwłaszcza oddawaną.

W r. 1862, powołany przez Komitet Centralny do Warszawy w celach fachowych, jak skorom się wobec komitetu znalazł, niezwłocznie o przygotowania zapytał. Na trzy miesiące przed wybuchem znajdowały się one w stanie zapoczątkowania organizacyjnego, nie obejmującego Litwy i Rusi, a tylko Kongresówkę niecałkowicie. Organizacyę mającą powstanie zaopatrywać w pieniądze i oręż urządzano pospiesznie, gorączkowo pod dozorem policyjnym rządu obcego, pod naciskiem dwóch stronnictw polskich, przeszkadzających: serwilistycznego, kierowanego przez wielopolszczyznę i rewolucyjnego, noszącego nazwę mierosławszczyzny. Naciskowi stronnictw tych powstanie r. 1863 zawdzięcza wybuch

Hotel George'a
we LWOWIE
poleca Salony na pierwszem piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki** i **Bankiety.** — *Restauracya i wina* we własnym zarządzie. — *Ceny umiarkowane.* **W hotelu pokoje gościnne od 3 kor.** ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift) 11245

mieście polskiem, którego Rada miejska i magistrat mają polskość charakteru wprost ustawą zastrzeżone, był czas — i to bardzo niedawny — kiedy w miejskiej straży ogniowej komenda się odbywała po ruskul — i potrzeba było dopiero dłuższej nieobecności prezydenta miasta, aby wkroczono w tę sprawę i powyższe, sprzeczne z ustawą, stare rzeczy zmieniono!...

„Na tem kończę, w przekonaniu, że moje uwagi, wydrukowane w „Słowie Polskiem“, wraz z poprzednimi waszymi artykułami przyczynią się do naprawy jednej i to bardzo ważnej gałęzi w gospodarce naszego miasta“.

Przegląd prasy.

(*O pokornem cielęciu i ulgach narodowościowych w wojsku. — Enuncyacye dr. Koerbera wobec Czechów. — Zależność duchowa od Niemców. — Zjazd dziennikarzy w Ostrawie Morawskiej.*)

= „Pokorne cielę dwie matki ssie“ powiada przysłowie. Prawdziwość jego stwierdza praktyka życiowa. Iluż to ludzi zrobiło karyerę dzięki swej pokorze. Panowie stańczycy chcą, aby i cały naród robił karyerę na tej właśnie drodze. A że los był dla nas hojny, więc przy dostatecznej pokorze możemy się spodziewać, że będziemy ssali nie dwie nawet, ale aż trzy matki.

Korespondent wiedeński „Czasu“ i „Dziennika Polskiego“ stara się dowieść, że właśnie dzięki tej pokorze zyskaliśmy już pewne ulgi narodowościowe w wojsku. Przedstawiciele nasi głosowali za rezolucyą Derschatty, zrzekli się wpływu parlamentu na organizacyę armii i oto minister wojny już nas wynagrodził.

„Koło polskie, — czytamy w „Czasie“ — względnie delegaci polscy, uznawali z dawien dawna wyłączność kompetencyi Korony w sprawach armii; po ostatnich enuncyacyach przez Koronę upoważnionej administracyi wojskowej, mogą więc tylko z zadowoleniem stwierdzić, że zaufanie ich było w całej pełni usprawiedliwionem, bo Korona w ramach jednolitego kierownictwa armii czyni zadość wszystkim narodowym inspiracyom.“ (zapewne aspiracyom).

Nie będziemy powtarzali tego, cośmy już na innem miejscu o sprawie samej pisali. Przypominamy tylko, że podkreśliliśmy wyraźnie, iż największe i najbardziej uzasadnione zaufanie do osoby monarchy nie dawało prawa do zrzekania się praw parlamentu na stałe, co może się odbić nadzwyczaj szkodliwie na naszych interesach narodowych w przyszłości.

Na razie interesuje nas pytanie inne. Tę samą pokorę okazali przecież Niemcy z Derschattą na czele. Dlaczegoż oni nie zostali za to wynagrodzeni, dlaczego przeciwnie znaleźli się w „pułapce“, jak się wyraził „Dziennik Polski“, a raczej jego inspirator wiedeński. Okazuje się, że dlatego właśnie, iż pokora Niemców było tylko udaną, nasza zaś jest całkiem szczerą. „Polacy — powiada ten sam inspirator w „Czasie“ — poddawali się konieczności (?) nawet wtedy, gdy była dla nich przykrą“, Niemcy zaś rządzili się zasadą: „Und der König absolut, wenn er unseren Willen thut“. Już za samo udawanie tylko cnoty słuszna im się należała kara. Taką oto mądrością polityczną karmią naród politycy stańczykowscy.

= „Pokornemi cielętami“ nie chcą być Czesi i Węgrzy, winniby też być najbardziej upośledzonymi z całego rodzeństwa w monarchii habsburskiej. A jednak nie można odmówić „Kuryerowi lwowskiemu“ słuszności, gdy powiada:

„Widzimy przecież, że Czesi wytrwałością i natarczywością w żądaniach umieją zdobywać coraz nowe korzyści“.

Ten sens moralny wyciąga to pismo w artykule, poświęconym znanym enuncyacyom dr. Koerbera, o których pisze:

„Wyzyskiwanie rozpaczliwego położenia ludności do celów politycznych, dawanie do zrozumienia, że ludność, zrujnowana powodzią, ma odcierpieć za obstrukcyę posłów, jest niemoralnem i może wywołać oburzenie uczciwie myślących polityków. Sądzimy jednak, że rząd po chwilowych wymówkach i dąsaniach zdecyduje się na wysłuchanie żądań rolników czeskich i okaże się dla nich szczodrzejszym, niż dotychczas“.

= Bardzo ważną sprawę poruszył p. W. Sz. w ostatnim numerze „Przedświtu“. Bronimy się obecnie, jak na nas, dość energicznie przed zalewem naszych rynków przez towary niemieckie. Nie zwracamy jednak dotąd należytej uwagi na inną ważniejszą jeszcze, duchową zależność od Niemców, którzy są jedynymi dla nas łącznikami z cywilizacyą ogólną.

„po wzory architektury udajemy się także przeważnie lub wyłącznie do Niemców, importując wszystko, co się podoba komukolwiek wymyślić nad Dunajem lub nad Sprewą; temu jedynie zawdzięczamy banalny szablonowy charakter architektury naszych miast; po wykształcenie zawodowe jedziemy także do Niemiec, pomimo, że nas tam nie chcą, że nas szykanują, że nas wyraźnie za drzwi wypraszają; po sztukę jedziemy do Niemiec, jakkolwiek już nastąpiła chwila, w której powinniśmy się wyzwolić z pod wpływu sztuki niemieckiej, bo nam nie brak naszego własnego geniuszu narodowego, rozwijającego się coraz silniej i coraz wspanialej.

Na tem wszelako nie koniec! Nie wyłącznie i nie jedynie, to prawda, lecz niestety przeważnie kulturę innych narodów europejskich, z wyjątkiem może Francuzów poznajemy za pośrednictwem Niemców...“

„Jakże mało ludzi z pośród naszej inteligencyi zna język włoski i angielski? A ponieważ kultury to potężne i owoce ich częstokroć nam niezbędnie potrzebne, więc znowu uciekamy się do zawsze usłużnego Niemca, aby nam pomógł z nimi się zapoznać.

Najwybitniejszych nieraz dzieł obcych nie znamy tylko dlatego, ponieważ Niemcy nie zwrócili na nie uwagi lub tendencyjnie je pomijają milczeniem i bojkotują; słowem, zależność nasza kulturalna od Niemców jest i bezpośrednia i pośrednia, a jakoś nic nie zwiastuje rychłej poprawy w tym kierunku“.

„Większość naszego pokarmu duchowego przechodzi przez alembik myśli niemieckiej“ — powiada autor i słusznie wykazuje szkodliwość tego. Jeśli nie możemy jeszcze sami wytwarzać większej części tego pokarmu duchowego, jeżeli musimy się zapożyczać od narodów, które nas na drodze rozwoju wyprzedziły, czerpmy przynajmniej z różnych źródeł, a wiele z nich okaże się daleko dla nas odpowiedniejszymi i sympatyczniejszymi, niż źródło niemieckie. Mybyśmy zalecali przedewszystkiem zapoznawanie się ze światem anglo-saskim, którego rozwój najbardziej zdrowy i normalny przedstawia charakter. Zapamiętajmy zaś sobie, że, jak słusznie powiada p. W. Sz.:

„dopóki nie zaczniemy czuć i myśleć po niemiecku. Niemcami nie będziemy i typowi rasy germańskiej nie ulegniemy“.

= D. 31 bm. odbyć się ma w Ostrawie Morawskiej zjazd czeskich dziennikarzy z Moraw i Śląska. Na zjazd ten zaproszono też dziennikarzy polskich ze względu na to, że odbędzie się na ziemi, na której „oba bratnie narody bezpośrednio się stykają“. Głównym przedmiotem obrad będzie referat redaktora „Teszinskich Novin“ p. Smykala p. t. „O polsko-czeskiej wzajemności na Śląsku“. Dziennikarze nasi byli dotąd najczęściej bardzo pochopni do brania udziału w zjazdach dziennikarzy słowiańskich i do wygłaszania tam zapewnień politycznych, do których nikt ich nie upoważniał. Z przyjemnością więc zaznaczyć musimy, że „Nowa Reforma“ tym razem postąpiła bardzo rozważnie i pośpieszyła z nader słusznemi zastrzeżeniami.

Organ krakowski zwraca przedewszystkiem uwagę, że zjazd projektowany sięga daleko „poza sfery pracy zawodowej“ i że na porządku jego są „sprawy wielkiej narodowo-politycznej doniosłości“. Rozprawiać o nich, a tembardziej wyrokować niepodobna bez należytego przygotowania. Tymczasem nie słychać ani o referatach polskich, ani nawet o udziale przedstawicieli polskiej inteligencyi i pracy na Śląsku. Pomimo, a raczej właśnie dlatego, że pragnie gorąco zgody polsko-czeskiej na Śląsku, organ krakowski oświadcza:

„Bez tych przywódców (polskich, ze Śląska) nie moglibyśmy w takim zjeździe brać udziału, bo nie będzie to zjazd czysto dziennikarski, zawodowy, lecz zebranie wysoce polityczne“.

Dziennikarze czescy uważają, że Ostrawa Morawska jest szczególnie odpowiedniem miejscem dla zjazdu. „Nowa Reforma“ i pod tym względem robi bardzo słuszne zastrzeżenie.

„Dla nas, niech nam otwartość za złe poczytaną nie będzie, właśnie to miejsce mniej dogodnem na taki zjazd się wydaje. Musimy sobie bowiem i z tego także zdać sprawę, że to „zetknięcie się obu bratnich żywiołów“ nie jest tam zbyt zgodne, jakkolwiek pragnąćby należało, aby odpowiadało stopniowi ich pokrewieństwa. Zważywszy zaś, że przecież w zagłębiu morawsko-ostrawskiem żyje koło szesnastu, a w zagłębiu ostrawsko śląskiem przeszło 20 tysięcy Polaków, to przyjmowanie przez nas gościny u naszych czeskich kolegów, przedstawiających często wojujący z tamtejszą ludnością polską obóz, mogłoby przez rodaków naszych, w tych stronach zamieszkałych, różnie być tłumaczone, zwłaszcza, gdyby w gościnie czeskiej i w obradach tego zjazdu nie uczestniczyli przywódcy „polskiego ludu z Ostrawy Morawskiej i Śląska“.

W ostatecznym wyniku „Nowa Reforma“ dochodzi do przekonania, że zjazd zapowiedziany

„należałoby na sposobniejszą odłożyć chwilę i wyprzedzić go ewentualnie bliższem porozumieniem się z polskiemi sferami dziennikarskiemi i politycznemi“.

---

przedwczesny; brakowi organizacyi uprzedniej — upadek na duchu. Upadek na duchu przeminął, jak przemijały upadki dawniejsze, — nie bezowocnie tym razem jednak. *Experientia docet.*

Przydało się doświadczenie Komitetu Centralnego. Gdy naród w luzujących stare nowych pokoleniach otrząsł się ze zniechęcenia, żalów jałowych i odzewów rozpaczliwych, wnet w łonie jego odnalazł się zaczyn działalności patryotycznej, sprowadzającej — jak zaznaczyłem powyżej — przymusy psychologiczne. Odnalazł się zaczyn ów w oskrzydleniu tych dwóch przeszkód, z któremi K. C. walczyć musiał i których nie zwalczył. Pozostały one w charakterze zbawiciela, narzucających się narodowi: jedna, o podkładzie serwilistycznym, pod postacią zmodernizowanej pod nazwą ugodowców Wielopolszczyzny, bijąca w wielkie dzwony na pogrzeb Polski; druga, o podkładzie kosmopolitycznym, pod postacią zmodernizowanej pod nazwą socyalizmu Mierosławszczyzny, usiłująca za pomocą agitacyi strajkowej, szczepienia nienawiści klasowej i sprzymierzania się z moskiewskim i niemieckim rewolucyonizmem zdławić patryotyzm polski.

Wobec przeszkód tych zaczyn patryotyczny, celem niedopuszczenia z jednej strony ugodowcom ucieszenia się pogrzebem Polski, z drugiej socyalistom zdławienia patryotyzmu, oraz zapobieżenia za pomocą organizacyi uprzedniej, opartej na ludzie uświadomionym a obejmującej wszystkie klasy i stany społeczne i wszystkie dawnej Rzeczypospolitej działy, przedwczesnym i niewczesnym wybuchem, jawił się w swojej porze pod postacią Ligi Narodowej, praktykującej obronę czynną i popierającej Skarb Narodowy.

Nie wszyscy zajadli Ligi Narodowej, otoczonej stronnictwem „narodowo-demokratycznem“ i zaznaczonej nazwą „wszechpolskiej“ wrogowie rozumieją, co zjawisko to znaczy. Najlepiej rozumieją gwałtujący za trójlojalizmem ugodowcy.

Rzecz moją o powstaniach polskich zakończę dwoma przysłowiami — łacińskiem i francuskiem:

„Sapienti sat“.

„A bon entendeur salut!“

Z. MIŁKOWSKI.

Ormiańska organizacya rewolucyjna.

Paryskie „Figaro“ zamieszcza korespondencyę z Petersburga, prawdopodobnie z dobrze poinformowanych kół rosyjskich pochodzącą, która rzuca pewne światło na ormiańską organizacyę rewolucyjną. Korespondent paryskiego dziennika stoi na nieprzychylnem względem Ormian stanowisku i daje wyraz zapatrywaniom rosyjskich sfer rządowych.

Zamach zorganizowany na księcia Golicyna generał-gubernatora Kaukazu — pisze korespondent „Figara“ —wskazał w niedwuznaczny sposób istnienie i działalność rewolucyjnej organizacyi ormiańskiej. Śledztwo wykazało, że napastnicy nie byli poddanymi rosyjskimi: u dwóch z tych, którzy zostali zabici, znaleziono pasporty tureckie, u trzeciego — perski. Można ztąd wyciągnąć wniosek, że organizacya obejmuje nietylko Ormian rosyjskich, ale także tureckich i perskich. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli zważymy, że celem tej organizacyi jest zjednoczenie wszystkich Ormian w jednej wielkiej Armenii. Aby osiągnąć ten cel, rewolucyoniści ormiańscy dążą przedewszystkiem do połączenia Armenii tureckiej z krajem Zakaukazkim (Armenia rosyjska). Tymczasowa skromność z ich strony objaśnia się tem, że zdają oni sobie sprawę, jak nie łatwą jest sprawą stworzyć od razu wielką Armenię aż do Rostowa nad Donem i Woroneża, t. j. oprzeć granice przyszłego państwa o Don i Wołgę (?).

Organizacya posiada ogromną ilość członków, których liczą na dziesiątki tysięcy. Niektóre grupy są zorganizowane na sposób wojskowy: mają prostych szeregowców, podoficerów, pułkowników i najwyższe stopnie, które kierują ruchem z Konstantynopola.

Członkowie organizacyi nie noszą specyalnych kostyumów, ale wyróżniają się od siebie przez nakrycie głowy (?): naczelnik oddziału nosi zawsze białą czapkę, podczas gdy szeregowcy mają czapki kolorowe.

Księża ormiańscy byli od dawna podejrzewani o sympatyzowanie z ruchem rewolucyjnym, zaś od 10 czerwca ubiegłego roku (data, gdy został ogłoszony ukaz o konfiskacie dóbr duchownych na rzecz państwa) podejrzenie to zostało stwierdzone przez fakty. Obecnie kler ormiański wyraźnie odsłonił swe tendencye rewolucyjne, a wśród księży znajdują się i tacy, którzy ośmielają się (?) pouczać rewolucyonistów i zaprzysięgać ich, że powinni wiernie spełniać to, co zostanie im poruczone i uciekać się będą do zabójstwa tych, którzy nie zechcą postępować w myśl ich idei.

Wiadomo, że organizacya „gueczakistów“, o której niegdyś mówiono wiele, posiada w łonie swojem osobników, t. zw. „fedasów“, którzy robią ofiarę ze swego życia dla narodu. Za granicą organizacya rewolucyonistów została wykrytą przez sprawę Sagonniego, który został zabity przez delegowanego komitetu „alfarystów“, innej znowu frakcyi rewolucyonistów ormiańskich.

Dowiedziano się również później, że sprawcy zamachu na księcia Golicyna mieszkali w Tyflisie, nie mieli żadnego określonego zajęcia i zdobywali pieniądze na cele rewolucyjne przez terror.

Rząd rosyjski — zapewnia w końcu korespondent „Figara“ — posiada należyte informacye o ormiańskim ruchu rewolucyjnym.

Promieniowanie ciała ludzkiego.

Gdy przed ośmiu laty Röntgen ogłosił wyniki swych badań nad zjawiskami elektrycznemi w próżni zaciekawienie ogółu było niezmierne a nadzieje przywiązywane do znaczenia nowo odkrytych promieni urosły do niebywałych rozmiarów. Nadzieje prze

ważnie nie zawiodły, wiemy dziś wszyscy, że zastosowania tych promieni do badań z dziedziny medycyny ogromne ludzkości oddają usługi. Zaciekawienie było powszechne, ale szczególnie wielkie w sferach fachowców. Rzucono się więc gorączkowo do badania dalszego tych zjawisk i rezultatem tego były dalej idące odkrycia.

W rok później odkrywa Becquerel nowe promienie wysyłane przez uran, promienie o innych własnościach zwane promieniami Becquerela, później Sagnac odkrywa promienie zwane „S“ Blondelot promienie zwane „n“, wreszcie państwo Curie promienie wychodzące z odkrytego przez nich radium. Własności tych promieni wyliczano już niejednokrotnie. Obecnie do tych wszystkich wyliczonych i nie wyliczonych rodzajów promieni przybywa nowy rodzaj, który każdego z ludzi najbliżej obchodzić powinien, promieni wysyłanych przez nasze ciało.

Odkrywcami tego nowego rodzaju promieni są panowie Charpentier i Blondelot, dwaj fizyologowie w Nancy, a odkrycie ich zostało już przedstawione akademii umiejętności w Paryżu. Promienie te mają być bardzo podobne do promieni „n“.

Własności ich są następujące: przedewszystkiem są te promienie niewidzialne jak i promienie „n“ i mają, jak i one, własność pobudzania substancyi fosforyzujących do świecenia, Promienie te przechodzą przez ciała jak aluminium, papier suchy, szkło a nie przechodzą przez ciała takie, jak papier zmoczony, płyty ołowiane.

Promienie te, padając na ciało fosforyzujące, jak sinek platynowo-barowy podwyższają świecenie tego ciała w ciemności i zauważono, że podwyższenie to wzrasta za zbliżeniem ciała fosforyzującego do muszkułu człowieka i to tem bardziej im muszkuł dany jest więcej skurczony, wogóle im więcej posiada energii. Stąd wnoszą, że to zjawisko świecenia mogłoby być miarą natężenia zjawisk fizyologicznych, miarą wykazującą w danym wypadku nieczynność jakiegoś organu w ciele, np. nieczynność zupełną serca, gdy chodzi o absolutnie pewne stwierdzenie śmierci. Niektórzy nawet przypuszczają, że to świecenie jest skutkiem funkcyi psychicznych człowieka.

Naturalnie przewidzieć już dzisiaj jaką doniosłość ma to odkrycie nie można, jak i nie można być pewnym, czy badania tego rodzaju przydadzą się na co fizyologii czy psychologii. W każdym razie jedna z niezliczonych tajemnic przyrody znowu odsłania się naszym oczom, a dla umysłu ludzkiego, nienasyconego w dociekaniu prawdy, otwiera się nowe pole działania.

I. A. B.

MAŁY FEJLETON.

Jan Świerk: „Urodzeni w niewoli.“

— Jakiem prawem chcecie mi dziecko zabrać, gdy mi tylko życia tyle i błysku tylko tyle, co w jego przyszłości ?...' Kto może dawać rozkazy tak srogie i barbarzyńskie? Czyż owdowiałym żonom po bohaterach nie zostawicie nawet dzieci drobnych?...

Pani Sierakowska tuli do siebie czteroletniego Zygmusia i ochraniając go rękoma, powtarza z silną skargą:

— Zabiliście mu ojca. Osierociliście go tak wcześnie, dość waszej opieki. On mój.., to jedyne dziecko moje, nikt nie ma prawa go zabrać.

Lecz oficer rosyjski z uśmiechem zadowolenia powiada:

— Wszystkie dzieci płci męskiej, wszyscy synowie, pozostali po powstańcach poległych w walce, muszą być zabrani przez rząd i wychowywani wedle naszego planu. W Polsce źle synów chowają.. w Polsce tylko na buntowszczyków kierują, my musimy wziąć waszych synów pod naszą opiekę.

Straszny, okropny wyrok zabrania z domów synów po powstańcach roku 1831 pogrążył jeszcze w większą żałobę i tak nieszczęściami skołatane rodziny nasze. Tak i pani Sierakowska za waleczną śmierć męża swego w bitwie pod Latyczowem, musi oddać Zygmusia, bo mógłby wyrość na niebezpiecznego dla Moskwy Polaka...

Nieszczęśliwa matka !...

Na myśl o tem w pół umiera, a równocześnie odczuwa w sobie jakąś siłę bohaterską, odwagę nieugiętą i unosząc na ręku chłopaka, woła jeszcze raz:

— W niewoli urodzony, ale wolnym będzie... Nie wy mu duszę będziecie upadlali swojem wychowaniem, ale on wam powie, iżeście niewolnikami niezdolnymi wyróść na wolnych!...

— — — — — — — — — — — — —

Cały dobytek poszedł na opłacenie tej drogi, którą się wysłanników moskiewskich wyprowadza z domu...

Zygmuś urasta w domu, wdowa po powstańcu z roku 1831 wychowuje go tą metodą, która urodzonych w niewoli umie czynić wolnymi w duchu.

I źle go wychowała.

W serce jego wpiła wieczne pragnienie szczęścia dla Ojczyzny. Myśl jego wyniosła wyżej nad ukochanie złota, chrestów i protekcyi carskiej. Duszę jego uczyniła nieugiętą przed wielkością „Wielkiej Rosyi“... ...więc gdy nadszedł rok 1863, gdy w dniu 23 stycznia zadzwoniło wielkie serce dzwonu wołającego do walki za wolność — Sierakowski, jak ptak, zleciał na Żmudź, oddział sformował i począł walczyć...

— — — — — — — — — — — — —

W połowie moja, Wilno zranione bolesną wieścią.

— Sierakowski ranny !... Sierakowski schwytany!...

Od domu do domu, od okna do okna, od ust do ust wieść ta rzucała się jak skra piorunowa, jak strzała zatruta, jak dzwonu pogrzebowego jęk...

Aż wpiła się ostrzem miecza w serce młodej żony Zygmunta.

— O Polsko !... — z jękiem rozpaczy zawołała nieszczęsna kobieta. — Zabierasz mi wszystko, co miałam... obyś tylko była szczęśliwa! Oby tylko ten syn jego, który ma wkrótce świat ten powitać, nie był urodzonym w niewoli, okutym w powiciu!...

— — — — — — — — — — — — —

Wiozą go rannego.

Leży na wozie sianą usłanym, kość pacierzowa przebita kulą — gorączka pali czoło, oczy mgła zasnuwa.

Nie wie, iż wjeżdża do Wilna, że naprzeciw niego idą tłumy mieszkańców, że na wóz jego rzucają kobiety wieńce kwiatów wiosennych, że i żona jego, blada, zmieniona, niema, naprzeciw wyszła, a ujrzawszy go, pada zemdlona na bruk pod kopyta kozackich koni...

Nie wie, gdy w ciasnem, wilgotnem więzieniu długo leży, i Murawiew wyrok powieszenia pisze, iż żona wszystkich dróg szuka, wszystkich próśb używa, wlecze się sama do Murawiewa, ażeby wyjednać życie dla niego, a całe grono pań wnosi podanie do carowej, aby litość swą ukazała... lecz wszystko daremnie.

Nie wie, iż śmierć już rozpina sępie swe skrzydła na szubienicy w Wilnie i on, „urodzony w niewoli“, dopiero poza brzegiem mogiły wolnym będzie... nieszczęsny niewolnik.

Takim tłumem byli owocześni sarmaci. Spopieleni — najczęściej strupieszali, a niekiedy rozpłakani i żebrzący po świecie tego, co obowiązkiem ich było samemu zdobywać, bronić.

Fałsz i obłuda wykrzywiły usta magnatów, którym zabrakło nagle dworu, królewskiego uśmiechu i rozprószyły ich. Ile dworów cesarskich i królewskich było, ile tronów, ile majestatów, tam wszędzie garnęły się królewięta Rzeczypospolitej i tam skamlały i klęły się i zaprzysięgały wierne służby, a zabiegały o lada kość, lada tytulik, lada urzędzik. Co najprzedniejszych rodów potomkom, panom wywodzącym się z nieśmiertelnych imion, zabrakło nagle hrabskich koron na rycerskich tarczach! A może zabrakło wiary, aby cienie Rewerów starczyły dalej na zachowanie wyszarzanych klejnotów? — Dość, że ubiegano się o te korony i z dumą pstrzono niemi skarlałe indygenaty.

Berlin, Wiedeń i Petersburg roiły się od polskich barw — targowica nie ustawała. Zabiegliwość magnacka dochodziła do tego, że trzej bracia rodzeni trzem różnym dworom służyli, trzy różne składali przysięgi, trzech naraz imali się ołtarzy, a niby trzech próbowali polityk.

Słuchano tu i owdzie cierpliwie obłudnych wynurzeń, wiedziano dobrze, co warte są te wypominane wpływy, które od lat straciły łączność z rdzeniem narodu, niekiedy rzucono datek, a powoli wyzbywano magnackich dziadów.

Tak trwało do chwili, gdy z poza Apeninów gruchnęły pierwsze wieści o Bonapartowych podbojach — tak było jeszcze nawet wówczas, gdy lawina napoleońskiej sławy uderzyła o mury Berlina, tak było i wtedy jeszcze, gdy saskie herby zawisły na

Dnia 26 czerwca Murawiew w wielkiej swej łasce pozwolił żonie odwiedzić i pożegnać skazańca. Na kwadrans wpuszczono ją do celi, gdzie on leży.

Na drugi dzień wieziono go pod szubienicę, a na rusztowanie wynieśli go żołnierze na rękach, ponieważ nie miał tyle siły, ażeby mógł usiąść...

Zginął!

Cały dzień ciało jego na szubienicy wisiało, cały dzień dzwony Wilna jęczały głuchem, strasznem łkaniem żałoby, cały dzień żona jego tuliła się do tego słupa, po którym sączyły się krople dżdżu płaczącego nieba...

— — — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień przyszli sałdaci i wiodą wdowę do Murawiewa.

— Pojedziesz stąd!... W Petersburgu będą ciebie strzegli.., jak się urodzi syn — będzie nasz.

— Jakto?... więc już wyrok wydany na dziecko, które jeszcze na świat nie przyszło?... Więc na syny bohaterów piszecie sądy potępienia wtedy, gdy one jeszcze do synów ziemi się nie liczą?

— Po takim buntowniku dziecko musi być ostrożnie chowane. My go już wyuczymy jak należy... on nasz będzie...

I powiedli Sierakowską gdzieś w głąb Rosyi i z wyrokiem na syna czekali, kiedy go porwać będą mogli, kiedy go poczną truć jadem piekielnej nauki, zabijać w nim ducha i czynić służalca...

A matka w łzach i modłach o to tylko błagała Stwórcę świata, ażeby jej syna nie dawał.

Wyrok Murawiewa został niewykonany. Na świat przyszło wątłe, chore dziecię i w godzin kilka umarło...

Tak w niewoli urodzeni, przekazują dzieciom swoim wyroki potępienia przez wrogów kreślone i tak z męczeniem niewinnych ofiar rodzi się owa potęga życia narodu, który bezustannie mordowany zmartwychwstaje na nowo, ciągle zabijany żyć umie i — żyć będzie!...

Ale rodzonych w niewoli trzeba wychowywać hasłem wiary i nadziei wolności!

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Szwoleżerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

70) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

Tłum, poglądający po sobie ze zdziwieniem, że sława wiedeńskiej potrzeby nie starczyła już na przerażenie sąsiadów, że Europa nie pochłonęła śmiałków, co nie uszanowali sejmowych protestów. Tłum, zbudzony ze snu na łonie zapleśniałej potęgi do twardej rzeczywistości. Tłum, spodziewający się z dnia na dzień jakiegoś manifestu z Rzymu czy Stambułu, z Wiednia czy Peterburka, co załogi odwoła, Sasa na tronie osadzi i stany na limitowany sejm zaprosi. Tłum, zamykający oczy i uszy na nowatorskie zawołania; — tłum zgangrenowany a nie pozwalający sobie żadnej ze zgangrenowanych części obciąć. — Tłum, z wściekłością odrzucający myśl wszelką, aby jedno dla wszystkich zapadło prawo, aby brat mógł mu bratem być. Tłum, z szyderstwem przyjmujący wysiłki dzielnych swych synów, zarzucający im do ostatniej chwili zamachy na swe odwieczne przywileje, a równocześnie zginający potulnie kark przed władzą obcą!

Tłum wrzaskliwy a uległy — hardy a do rozpłaszczenia pokorny — grożący jakiemiś urojonemi zamorskiemi potęgami — dziwiący się obojętności świata — czarną niewdzięczność całym narodom wyrzucający, a w gruncie tak stoczony, że nie mający sił zdobyć się na tą pospolitą wdzięczność, jaką ma pień strzaskanego drzewa! Pień na tym skrawku ziemi zbutwieć potrafi, na którem się począł!

Wiadomości bieżące.

— **Rocznica styczniowa.** Ku uczczeniu 41-rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w niedzielę dnia 24 stycznia 1904 r. nabożeństwo solenne o godz. 9 rano w kościele OO. Bernardynów, urządzone przez polską młodzież rękodzielniczą. Tego samego dnia o godz. pół do 4 popołudniu odbędzie się zebranie na cmentarzu Łyczakowskim na grobach żołnierzy z roku 1863/4.

— **Z kolei państwowych.** Z d. 15 stycznia br. zaprowadzono między Skawiną a Dworami nowy pociąg mieszany Nr. 1098, który odchodzi ze Skawiny o godz 12.40 w nocy i przybywa do Zatora o 2·22 a do Dworów o 3·05 w nocy. Pociąg ten ma w Skawinie połączenie od pociągu osobowego Nr. 47/1022, wychodzącego z Krakowa o godz. 11·40 w nocy i od pociągu Nr. 1121 z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy.

Na szlaku Żywiec—Zwardoń zmienił się także począwszy od 15 stycznia br. pociąg mieszany Nr. 1254 na pociąg osobowy Nr. 1216. Skutkiem tego, mimo

zatrzymania dotychczasowego odjazdu z Żywca (7·00 rano) osiągnie się znacznie wcześniejszy przyjazd do Zwardonia (8·17 rano) i bezpośrednie połączenie z pociągiem węgierskim kolei Koszycko-Bogumińskiej Nr. 421, który odchodzi ze Zwardonia o godz. 8·22 rano, a więc o 2 godziny 38 minut wcześniej, niż dotychczas i przez to uzyska w Czacy bezpośrednie połączenie w kierunku do Cieszyna i Bogumina.

Powyższe zmiany są uwidocznione w dodatkach do ścienuego i kieszonkowego rozkładu jazdy.

Dodatek ten można otrzymać bezpłatnie przy kasach osobowych c. k. galic. kolei państw. za okazaniem kieszonkowego rozkładu jazdy.

— **Celem ułatwienia** dochodzeń w sprawie uszkodzeń cielesnych w przedsiębiorstwach, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia personalu w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków, magistrat lwowski przypomina, że dochodzenia te odbywają się każdego czwartku w V. biurze magistratu w godzinach urzędowania, gdyby zaś w dniu tym przypadało święto uroczyste, dnia następnego.

Przy tej sposobności zwraca magistrat uwagę pp. przemysłowców i przedsiębiorców, że zgłoszenie o każdym wypadku, zaszłym w przedsiębiorstwie, sporządzone w dwóch egzemplarzach na przepisanym blankiecie, wnosić należy do magistratu przez protokół podawczy najpóźniej w pięć dni po wypadku. Za spóźnione doniesienie, lub za całkowite uchylenie się od doniesienia — będą pp. przedsiębiorcy po myśli §. 52. ustawy o ubezp. rob. od wypadków karani grzywną aż do 200 kor. ewentualnie aresztem do 20 dni.

Uszkodzony zgłaszający się w biurze, winien przedstawić naocznych świadków wypadku celem przyspieszenia dochodzeń.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 1 do 9 stycznia b. r. Urodziło się żywo: 45 płci męskiej, 42 płci żeńskiej — razem 87, nadto 6 nieżywo urodzonych. Zmarło: 63 płci męskiej, 35 żeńskiej—razem 108 osób, w tem obcych 24, a w zakładach dla chorych zmarło —. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 12, w 1 roku 23, do 5 lat 31, od 5 do 15 lat 1, od 15 do 30 lat 12, od 30 do 50 lat 14, od 50 do 70 lat 21, nad 70 lat 5 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 9, gruźlica 25, zapalenie płuc 12, dyfterya 0, szkarlatyna 0, odra 0, udar mózgu 3, wady serca 9, złośliwe nowotwory 0, tyfus 0, inne choroby zakaźne 5, choroby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum 0, dysenterya 0, zoonosy 0, gorączka połogowa 1, inne naturalne przyczyny 35 wypadków.

Gwałtownej śmierci były dwa wypadki, jedno przypadkowe uduszenie dziecka i jedno śmiertelne poparzenie.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 22 bm. Prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki“, Cz. I. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6.—Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“. Część II. O morzach i wodach słodkich (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. pół do 8. — W sobotę, dnia 23 b. m. Prof. B. Kąsinowski: „Komedya polska w drugiej połowie XVIII. wieku“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godz. 6.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie Kółka społecznego Tow. akad. „Związek“ odbędzie się dziś w piątek o godz. pół do 8 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Karola Einauglera! „Rozwój idei państwa i rządu“ (według Engelsa i Morgana).

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Po posiedzeniu administr. Tow. lek. w piątek 22 b. m. odbędzie się zebranie koleżeńskie w Hotelu europejskim.

— **Toynbeehala we Lwowie.** W sobotę 23 b. m, o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali Jad Charuzim wykład dr. Felsa: „O gruźlicy“. — W sali przy ul. Stanisława l. 5 o godz. 7·30 wieczorem w sobotę wykład dr. Schorra: „O Józefie Flawiuszu, historyku żydowskim“, a w niedzielę 24 b. m. wykład dr. Sztaubera: „O krążeniu krwi“ (część II.).

— **Karnawał.** Trzecia wielka reduta muzyczna, jak wiadomo, odbędzie się w sali Filharmonii w sobotę 23 bm. Nazywa się muzyczną, gdyż główne punkty programu jej poświęcone są muzyce. Będzie więc: „Czarodziejski tercet chiński“, „Hymn do księżyca“, wykonany przez 24 klownów, „Taniec szatański w przedpiekle“, „Koncert nad koncertami“ sławnej kapeli obstrukcyjnej“, „Pokusa“ uwertura z opery „Adam i Ewa“, wykonana przez różnego rodzaju zwierzęta itd. O godz. 2 w nocy odbędzie się premiowanie masek.

Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza wieczorek z tańcami niemaskowy w sobotę 23 bm. w wielkiej sali.

— **Stowarzyszenie pracownic** konfekcyi damskiej św. Józefa, wobec zapotrzebowań karnawałowych i wiosennych, przypomina wszystkim paniom poszukującym krawcowych i szwaczek, że dostarczyć ich może każdej chwili za umową dzienną lub miesięczną. Biuro wywiadowcze otwarte codziennie od 12 do 1 w lokalu Stowarzyszenia, Rynek 40, II p.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W piątek 22 bm. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Trzeci i przedostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i Dianni'ego.

W sobotę 23 bm. po raz pierwszy: „Faust“, tragedya w 5 aktach Goethego.

W niedzielę 24 b. m. o godz. 3½ popołudniu: „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach H. Ibsena.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem (na ogólne żądanie) po raz drugi: „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Ostatni gościnny występ Gemmy Bellincioni i trzeci występ Augusta Dianni.

W poniedziałek 25 bm. po raz drugi: „Faust“, tragedya w 5 aktach Goethego.

Teatr ludowy:

W sobotę 23 bm. o godzinie 3½ popołudniu po zniżonych cenach: „Zbójcy“, tragedya w 8 obrazach Szylera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Nitouche“, operetka w 4 aktach przez H. Meilhac'a i A. Millanda, muzyka Hervego. W roli tytułowej wystąpi p. Zimajerowa.

W niedzielę 24 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Romeo i Julia“, tragedya w 4 aktach Szekspira.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Obrona Częstochowy“.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

W sobotę 23 b. m.: Wielka reduta muzyczna. Początek o godzinie 10 wieczorem.

We wtorek 26 bm.: Koncert znakomitego pianisty Józefa Hofmanna.

— **W 41 rocznicę powstania styczniowego** odbyło się dziś staraniem komitetu obywatelskiego żałobne nabożeństwo w kościele archikatedralnym. Kościół, prócz delegatów prawie wszystkich stowarzyszeń ze sztandarami i grona radnych z wiceprezydentem Ciuchcińskim wypełniła liczna publiczność. Mszę św. celebrował ks. kanonik Świsterski w asystencyi kilku księży. Na chórze odśpiewało Towarzystwo muzyczne kilka żałobnych pieśni. Gdy ks. kan. Świsterski po odprawieniu egzekwii koło rzęsiście oświetlonego katafalku wezwał pobożnych do odmówienia „Anioł pański“ za dusze poległych, straconych i mordowanych, wszyscy padli na kolana, a ku niebu popłynęła cicha modlitwa za duszę bohaterów.

Po nabożeństwie odśpiewano pieśni patryotyczne.

— **Wulkan w środku miasta.** Na tę może trochę sensacyjną nazwę zasługują piwnice w.. pasażu Mikolascha, gdyż znajduje się w nich ni mniej ni więcej tylko centralny skład na całą Galicyę benzyny, rozmaitej smoły i innych środków gwałtownie zapalnych, apteka bowiem Mikolascha jest ich dostawcą do wszystkich aptek i drogueryj prowincyonalnych. Komisya magistracka już dawno poleciła usunięcie tych niebezpiecznych składów ze środka miasta, ale p. prezydent dr. Malachowski zarządził niewykonywanie polecenia komisyi z powodu, że właściciele pasażu wnieśli rekurs. W prawdzie ustawa powiada, że w podobnych wypadkach wniesienie rekursu nie powstrzymuje wykonania, ale p. prezydent powiada podobno, że sprawę trzeba traktować „po obywatelsku“. Ciekawe pojęcie „obywatelskości“, ażeby dla interesu prywatnego narażać przez dłuższy czas bezpieczeństwo setek ludzi...

Te składy niebezpiecznych materyałów zaszkodzą niewątpliwie bardzo nowej sali widowiskowej, jaką zbudowano w pasażu Mikolascha w miejscu gdzie była dawniej restauracya Orłowskiego. Główną salę restauracyi połączono w jedno z pobocznemi, tak, że ją bardzo znacznie powiększono, urządzono podobnoś nader wytwornie, cóż kiedy sąsiedztwo benzynowe nie podnosi wcale bezpieczeństwa w tej sali. Z tego nawet powodu komisya miejska nie udzieliła dotychczas pozwolenia na otwarcie stawiając jako warunek nie do usunięcia, aby wyjście z sali prowadziło nietylko do pasażu, lecz także na drugą stronę na zewnątrz przez t. zw. gospodarcze podwórze.

Ze strony interesowanej robiono podobnoś nadzwyczajne wysiłki, używano rozmaitych kruczków, aby tylko poddać komisyi do podpisania protokół pozwalający na otwarcie sali, jednakże komisya z chwalebną stałością wytrwała przy swojem.

Nam się zdaje, że koncesyi na rozpoczęcie widowisk w nowej sali nie powinno się udzielać tak długo, aż skład wybuchowych materyałów zostanie z piwnic pasażu usunięty.

— **Drabiny ratunkowe.** Na prośbę Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych wydał Wydział krajowy rozporządzenie, aby wszystkie mieszkalne wille w zakładach zdrojowych i kąpielowych zaopatrzone były w drabiny okiennicowe do ratowania ludzi na wypadek pożaru lub innej katastrofy. Wykonanie tego rozporządzenia natrafiło na trudności z powodu ogromnych kosztów urządzenia takich drabin, które trzebaby z Niemiec sprowadzać to też Związek strażacki czynił starania, aby drabiny takie wyrabiano w kraju, co mu się też w zupełności udało. Inżynier p. Samuel Ehrlich, Polak, wynalazł taką drabinę ratunkową, skonstruował model naturalnej wielkości i obecnie przedstawia go do próby i oceny. Proba ta i ocena przed komisyą techniczną Związku strażackiego i zaproszonemi przez wynalazcę osobami odbędzie się w sobotę, d. 23 bm. o godz. 12 w południe we fabryce maszyn Podhorodeckiego i Łodzińskiego przy ul. Polnej l. 51.

— **Bezpieczeństwo w lokalach publicznych.** Donosiliśmy w porannym numerze o dalszych pracach komisyi badającej bezpieczeństwo w lwowskich lokalach publicznych. Obecnie musimy dodać kilka szczegółów z ostatnich oględzin. Oto np. przekonano się, że najmniej bodaj w całym Lwowie bezpieczeństwa przedstawia sala „Domu Narodnego“. Olbrzymia ta sala mogąca pomieścić i mieszcząca niejednokrotnie do 600 osób ma tylko jedno wyjście i to ciasne, z wieloma zakrętami i przejściami, na jedne jedyne schody. Nadto stan wentylacyi w owej sali jest taki, że nawet w zwykłych warunkach można się tam rozchorować z powodu braku powietrza, a cóż dopiero by się działo przy lada dymie!...

Stan rzeczy okazał się tego rodzaju, że właściwie należałoby salę natychmiast zamknąć, na prośby jednak zarządu i ze względu na straty, na jakie by to narażało instytucyę polecono tylko do końca lutego przeprowadzić konieczne rekonstrukcye, a więc drugie wyjście, z któregoby prowadziły osobne schody wprost na podwórze, wentylacyę boczną, wreszcie założenie telefonu w gmachu. Nie do wiary bowiem, że gmach tych rozmiarów, co „Dom narodny“, gdzie się tyle interesów koncentruje, nie miał dotychczas tego niezbędnego w świecie cywilizowanym urządzenia, jakiem się stał już telefon, którymby nadto w razie niebezpieczeństwa można było wezwać pomoc natychmiastową!

W tych dniach komisya zbierze się na dalszą rewizyę lokali publicznych we Lwowie.

— **Kolej Lwów—Winniki.** Kiedy sprawa kolei Lwów—Winniki przed dwoma miesiącami przyszła pod obrady Rady miejskiej, oświadczono wówczas, że projektowana linia kolejowa z dworcem na Jałowcu i połączeniem z Podzamczem nie odpowiada wcale interesom naszego miasta i że do takiej budowy gmina nie może przyczynić się zgoła żadnym datkiem. Wówczas także reprezentacya miejska wyraziła żądanie, ażeby kolej była tak poprowadzona, iżby dworzec stanął w pobliżu Pohulanki, na terytoryum miasta i w obrębie linii akcyzowej, skoro już budowa tego dworca w pobliżu rogatki łyczakowskiej żadną miarą nie jest możliwa. Stosownie do tego już przy rewizyi trasy wyrażono zdanie, że możliwem jest takie rozwiązanie sprawy, iż od dworca obok Grunda poprowadzone będzie jedno ramię ku Podzamczu, drugie zaś ku Pohulance ku rogatce Zielonej i Kozielnikom, gdzie nastąpi połączenie z linią kolei czerniowieckiej. To właśnie drugie ramię ma zaspokajać życzenia i potrzeby miasta Lwowa, albowiem poprowadzenie jego jest możliwem w ten sposób, że będzie przechodzić przez terytoryum miasta i na tem terytoryum można ustanowić stacyę i zbudować dworzec. Rada miejska na takie rozwiązanie kwestyi w zasadzie się zgodziła.

Stosownie do tego kierownictwo budowy wypracowało szkic, uwzględniający te żądania miasta w dwóch alternatywach. W jednej z nich dworzec miał być zbudowany na Pohulance poza folwarkiem PP. Benedyktynek, w drugiej tuż przy drodze Sichowskiej na górze w pobliżu rogatki Zielonej. Na wspólnem posiedzeniu magistratu z komisyą miejską kolejową oświadczono się za alternatywą na Pohulance, oraz postanowiono obejrzeć teren naocznie celem zupełnie dokładnego wskazania miejsca, któreby było najbliższem, najprzystępniejszem i najdogodniejszem do usytuowania dworca.

Komisya ta miała się udać na miejsce jak najrychlej, wszelako do wykonania tego nie przyszło. Tymczasem bowiem otrzymał magistrat wiadomość, że kierownictwo budowy kolei opracowuje jeszcze trzecią alternatywę, co do poprowadzenia linii i usytuowania dworca, i jakoby właśnie trzecia alternatywa o wiele więcej uwzględniała interesy i korzystniejszą będzie dla miasta, aniżeli dwie poprzednie. Wobec tego zaniechano na razie zamierzonej wizyi lokalnej i odroczono ją aż do czasu, gdy owa trzecia alternatywa zostanie wygotowana i magistratowi przedłożona. Zarazem zaniechano także ponownego studyowania kwestyi dworca przy rogatce Łyczakowskiej, która poruszona była niedawno z inicyatywy prof. Jaegermana.

W ten sposób sprawa kolei Lwów—Winniki pozostaje obecnie w zawieszeniu.

— **W Związku naukowo-literackim** prof. T. Pini mówił o „Mazurku Dąbrowskiego“. Zarysowawszy tło historyczne, prelegent przedstawił argumenty, dowodzące, że dzisiejszy nasz hymn narodowy powstał w r. 1797 i że kompozytorem muzyki do słów Wybickiego jest prawdopodobnie pierwszy kompozytor polski o sławie europejskiej, ks. Ogiński. Następnie wykazywał znaczenie tej pieśni, która była pierwszą w literaturze oznaką wiary we własne siły narodu i przeświadczenia o odzyskaniu utraconego bytu narodowego. Od czasu gdy „Mazurek“ stał się hymnem narodowym, uległ on rozmaitym zmianom, z których główniejsze prelegent rozpatrzył. Słuchacze podziękowali prof. Piniemu serdecznym oklaskiem.

— **Tyfus plamisty.** Wczoraj opowiadano sobie w mieście, że mamy znowu w mieście tyfus plamisty, którego już dawno nie było we Lwowie. Wiadomość ta jest niejako równocześnie prawdziwą i nieprawdziwą. Prawdą bowiem jest, że przy placu św. Teodora zachorowały cztery osoby na tyfus plamisty, ale także i to jest prawdą, że miejskie władze sanitarne w jednej chwili zdołały chorobę stłumić i opanować. Wczorajszy „pościg za tyfusem“, jaki urządził lekarz miejski dr. Kielanowski, był tak energiczny, że aż zabawny. Mianowicie na zawiadomienie rodziny wywieziono z jednego z domów przy placu św. Teodora sanitarnym wozem magistrackim do szpitala jednego chorego, jako popejrzanego o tyfus plamisty. Dr. Kielanowski udał się następnie do mieszkania, celem przeprowadzenia desinfekcyi i tu ku swemu zdziwieniu dowiedział się, że trzy nowe osoby uczuły się niezdrowe, że wzięto dorożkę ze stanowiska przy ulicy Słonecznej i odwieziono je do szpitala. Zostawiwszy więc strażników przy desinfekcyi, puścił się sam w pogoń za... tyfusem. Nie spodziewając się zaś dopędzić dorożki, dopadł telefonu i wezwał zarząd szpitala, aby chorych nie umieszczał na ogólnej sali, ale osobno, jako także podejrzanych o tyfus plamisty.

Trafił właśnie w sam czas: chorzy tylko co przybyli, ale dorożka już odjechała. Zwrócono się więc do dyrekcyi policyi o wyszukanie dorożkarza i poddanie jego powozu gruntownej desinfekcyi. Równocześnie zdesinfekcyonowano kamienicę, gdzie mieszkali chorzy, nie pomijając podwórza i strychu i rozciągnięto opiekę lekarską nad wszystkimi, którzy się z chorymi stykali. Środki te radykalne okazały się potrzebnymi,

u odwiezionych bowiem do szpitala, stwierdzono istotnie tyfus plamisty. W takim mieście, jak Lwów, muszą się od czasu do czasu zdarzać wypadki zawleczenia tyfusu plamistego, co jednakże dla ogółu nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli, jak w niniejszym wypadku zastosuje się natychmiastowe, a energiczne środki zapobiegawcze.

W wypadku wczorajszym trudno było stwierdzić, skąd choroba została zawleczona. Wpadnięto wreszcie na pomysł, że może ze szpitala. Matka rodziny owej bowiem powróciła właśnie ze szpitala, gdzie leżała chora na tyfus plamisty.

Owóż, chociaż wprawdzie w szpitalu w ostatnich czasach nie było chorych na tyfus plamisty, ale istnieje możliwość zawleczenia go z rzeczami. Z tego też powodu zarządzono w szpitalu dezinfekcyę sali, gdzie leżała owa chora na tyfus brzuszny i innych ubikacyi. W ten sposób, jak powiedzieliśmy, chorobę opanowano w jednej chwili tak, że właściwie nie wartoby o tem pisać, gdyby nie to, że publiczność dowiedziawszy się o wypadku, radaby się dowiedzieć co w tej sprawie zarządzono.

— **Długowieczność**. W Rzeszowie zmarła 15 bm. Katarzyna Zielenska w niezwyklym wieku 106 lat. Do ostatnich tygodni była wcale rzeźką, a zmysły jej nie pozostawiały nic do życzenia, z wyjątkiem nieco przytępionego słuchu. Zmarła pochodziła z Królestwa i przybyła do Rzeszowa przed przeszło 50 laty. Opowiadała, że w czasie walk o niepodległość moskale przebili jej nos rozżarzonym drutem i pokazywała ślady odnosnej blizny.

— **Karambola** urządził wczoraj woźnica Abraham Simelman w ul. Kazimierzowskiej. Wjechał on na wóz Piotra Szenczuka, gospodarza z Sulimowa, przewrócił wóz i połamał znajdującą się na nim maszynę rolniczą, wyrządzając w ten sposób dotkliwą szkodę włościaninowi.

— **Hyclowskie harce** zaczynają się znowu powtarzać na chodnikach. Pomocnicy rakarscy łapią psy, roztrącając ludzi przechodzących ulicami. Wczoraj miamiejsce taki wypadek w ulicy Gródeckiej, skąd zabrał no do policyi pomocnika rakarskiego Wilhelma Czajkę. Niewiadomo, dlaczego puszczono go stamtąd bezkarnie.

— **Ogień sufitowy** wybuchł wczoraj przy ulicy Sykstuskiej pod l. 7. w zakładzie sierót izraelickich. Od pęknięcia komina począł się palić sufit a ogień dostał się aż do pokoju. Mały tren straży pożarnej zerwał część sufitu i zgasił ogień.

— **Ogłoszenie**. Do magistratu nadesłała policya rozmaite w miesiącach: lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie 1903 w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił a mianowicie: okulary, czarny damski pasek, 4 kłódki i 7 śrub, 2 chustki, 2 skórki piżmakowe, kapelusz, powijacz, parasolkę, nuty, torebkę z drobiazgami i pugilaresem z drobną kwotą, 10 sztuk łączników elektrycznych, 4 obrazy, latarnię, chustkę, damską torebkę z 3 flaszeczkami, rękawiczkami i ołówkiem, torebkę z kawałkiem mydła i kluczykiem, parasolkę, portmonetkę z drobną kwotą, srebrną łyżeczkę, różaniec i zegarek, słoty kółczyk, ćwikier, damski zegarek srebrny, pugilares z drobną kwotą, damskie paletko, chustkę, pakunek z bielizną, serdak, wisiorek srebrny, parasolkę, parasol, kołnierz futrzany, rządową czapkę służbową, hybel stolarski, parasol, srebrną brauzoletkę, srebrny łańcuszek do medalionu, złoty kółczyk, paletko, torebkę z drobiazgami, torebkę z chusteczką do nosa, damską parasolkę, czarny pugilares z drobną kwotą, notatkami i kluczykiem do zegarka, damski kołnierz, chusteczkę z wizerunkiem, srebrny zegarek z łańcuszkiem i wisiorkiem, damską koszulę, pugilares z kwotą 51 halerzy, pugilares z kwotą 52 halerzy, sznurkiem korali i kluczykiem, 3 pary manszetów, pakiet z rękawiczkami, kapelusz słomkowy, kawał perkalu, pugilares z kwotą 4 hal., pugilares z 31 hal., różańcem i kluczykami, pugilares z małą kwotą, pugilares z małą kwotą, parasolką, korale, 3 książki do modlenia, pakunek z bielizną, pudełko z przyborami do haftowania i kolońską wodą, książkę do czytania p. t. „Hugues de Larnage“.

Kronika policyjna. W ulicy Akademickiej pod l. 12. zdjął jakiś rzezimieszek szafkę wystawową krawczyni, p. Maryi Górkiewicz, wniósł ją do sieni domu i wybiwszy szyby, zabrał hafty znacznej wartości. — Z podwórza realności przy ulicy Słowackiego pod l. 6. skradziono białe płótno z czerwonemi brzegami, służące do nakrywania schodów. — W ulicy Krzywej pod l. 6. otworzono magazyn firmy Siemens i Halske i skradziono zeń rozmaite przybory do instalacyj elektrycznych. — Kupcowej, p. Fani Fleckerowej, skradziono ze szafy czarny kołnierz z krymskich baranów, 12 haftek różnokolorowych i 6 tuzinów chusteczek do nosa.— W ulicy Bema aresztowano zarobnika Michała Onyszczaka za kradzież drzewa z przejeżdżających tamtędy wozów wojskowych. — W ulicy Wałowej pod l. 1. otworzono dobranym kluczem szafkę wystawową szewca Fryderyka Malzachera i skradzione mu dwa trzewiki, oba z lewej nogi, przez co szewc ma dotkliwą stratę, bo mu zostało dwie pary bezużytecznie. — Ze służby u radcy Wierzbickiego zbiegła służąca, Zofia Fastnacht, a wezwana do powrotu tłumaczyła się, iż jest ciężko chorą. Agent policyi Spaug udał się pod wskazanym adresem dla przekonania się, czy zbiegła jest rzeczywiście chorą, zastał ją jednak siedzącą przy stole w objęciach kaprala obrony krajowej. W obawie, iż tego rodzaju kuracya mogłaby nadobnej Zosi zaszkodzić, zabrał ją agent i umieścił w aresztach policyjnych.

Zgubiono. Funkcyonaryusz Józef J. Leinkauf, zgubił w mieście kilka listów towarowych kolejowych i rachunek na 700 koron. — Artystka z Wiednia, p. Karolina Krahl, zgubiła w drodze z ulicy Karola Ludwika do Kasyna wojskowego torebkę, zawierającą pęk kluczy, perfumę i różne drobiazgi toaletowe.

Znaleziono. W ulicy Bernsteina znaleziono metrykę Mikołaja Goreckiego. — U zbiegu ulicy Sobieskiego i Serbskiej znaleziono złotą 5-rublówkę.

☐ **Stanisławów**. (Walka o antykwarnię). W mieście od kilku tygodni panuje znaczny ruch około zbierania podpisów na podanie do namiestnictwa w sprawie uzyskania koncesyi na założenie antykwarni. Dotychczas zebrano tych podpisów kilka tysięcy, a podanie firmy kupieckiej, o koncesyę tę się starającej, poparły zarządy i dyrekcye wszystkich tutejszych szkół średnich i ludowych, jakoteż prywatnych zakładów naukowych. Każdego, nie znającego bliżej stosunków stanisławowskich, musi niewątpliwie zbiorowa taka akcya mieszkańców tutejszych uderzyć. Jak to? Na założenie lada antykwarni potrzeba aż zbierania tysięcy podpisów, tak jakby szło o utworzenie co najmniej gimnazyum polskiego na kresach? Tak jest. Stosunki tutejsze pod tym względem są wyjątkowe, wprost miazmatyczne, a wykładnikiem ich są bardzo liche indywidua, dzierżące w ręku swojem mandaty i które dają im możność rządzenia się w mieście, jak szare gęsi. Ponieważ założenie takiej antykwarni w mieście, liczącem kilka tysięcy młodzieży szkolnej, jest po prostu konieczne, nie można zrozumieć, jak mógł magistrat koncesyi na takie przedsiębiorstwo odmówić, nie narażając się na całkiem naturalny zarzut brzydkiej prywaty, idącej na rękę interesom rozmaitych Eizyków Weidenfeldów. Nie ulega wątpliwości, że namiestnictwo przychyli się do słusznych żądań tutejszych mieszkańców i koncesyi takiej udzieli.

☐ **Przemyśl**. (Fundacya M. Hirtha. — Inspekcya gmachów publicznych. — Z karnawału). P. Mojżesz Hirth, wielki przemysłowiec i przedsiębiorca, nabył przy ulicy Glinianej posiadłość Tomasów, składającą się z dwóch domostw i ogrodu za 72.000 k. Nabytą posiadłość darował p. M. Hirth izraelickiej gminie wyznaniowej na umieszczenie w niej, po stosownych adaptacyach, szpitalu dla ubogich izraelitów. Na ten sam cel użyty zostanie także legat bł. p. Laji Schwarcowej w sumie 20.000 k. Przeróbka budynków na szpital rozpocznie się z wiosną b. r. Szpital izraelicki, dzięki ofiarności jednej osoby, zostanie oddanym do użytku za kilka miesięcy, wykolatanie budowy szpitala powszechnego dla miasta liczącego przeszło 50.000 mieszkańców i gęsto zaludnionego powiatu, kosztowało przeszło dziesięć lat nawoływań i skarg, dziesiątki artykułów w dziennikach i kilkadziesiąt sprawozdań i komisyj.

Komisya złożona z delegata starostwa, wiceburmistrza dr. Smutnego, dyrektora miejskiego urzędu budowniczego inż. Łempickiego, tudzież komisarza policyi rządowej, badała we środę 20 b. m. sale teatralne „Sokoła“, „Gwiazdy“, „Przyjaźni“ i lokal koncertowy w kawiarni „Bristol“, w kierunku bezpieczeństwa ogniowego. Za najodpowiedniejszą i najbezpieczniejszą uznano salę teatralną w gmachu „Sokoła“, gdzie zarządzono tylko pewne zmiany w rozkładzie krzeseł parterowych. Znaczniejszym zabezpieczeniom ulegną inne sale. Czuwanie nad natychmiastowem usunięciem wytkniętych braków poruczono komisaryatowi policyi.

Bal na dochód Bursy dla uczniów gimnazyum polskiego odbędzie się dnia 1 lutego b. r. Ruchliwość komitetu i piękny cel zapewniają balowi powodzenie. Wieczór taneczny Koła pań T. S. L. zapowiedziano na 6 lutego b. r.

☐ **Rzeszów**. (Rozprawa o pobicie ucznia). Przed sądem tutejszym odbyła się rozprawa przeciw ks. dr. Pilszakowi, prefektowi internatu seminaryum nauczycielskiego i nauczycielowi Kowalowi. Oskarżono ich o pobicie w internacie ucznia p. Jana Rychla. Koledzy pobitego jako świadkowie zeznali, że widzieli na twarzy i plecach jego ślady pobicia, Lekarz dr. Kranz zeznał, że widział sińce na plecach, drugi lekarz, dr. Fialkowski, zauważył w dzień po pobiciu jeden siniec, a dr. Köpel, który badał pobitego w dwa dni po fakcie, zauważył cztery sińce i gorączkę, nie wie jednak, czy gorączka wynikła z pobicia, czy innej przyczyny. Sąd uznał, że oskarżeni nie przekroczyli prawa karania i uwolnił ich. Prokurator zgłosił sprzeciw.

☐ **Stryj**. (Obchód narodowy). Ku uczczeniu 41 rocznicy powstania styczniowego odbyło się dnia 19 bm. staraniem „Sokoła“, za tych, którzy swe życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny, uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. kan. Ollender w asystencyi kleru. Dokoła ustrojonego choiną i insygniami walk o niepodległość katafalku, ustawili się sokoli w mundurach, kościół zaś wypełniła publiczność. Pienia chorałne podczas mszy wykonał chór gimnazyalny, a po skończeniu nabożeństwa odśpiewali wszyscy pieśni patryotyczne. Nastrój panował podniosły.

☐ **Sambor**. (Teatr Sowińskiego). Od paru dni bawi u nas doborowa trupa nowo zawiązanego „Teatru Rozmaitości“ pod dyrekcyą znanego artysty poznańskiego p. Wł. Sowińskiego. Dane były pierwszorzędne sztuki, jak „Śnieg“ Przybyszewskiego, „Małka Szwarzenkopf“ Zapolskiej, „Jan Gabryel Borkman“ Ibsena i „Nóż mojej żony“ tłumaczenie Mrozowskiego. Gra wszystkich sił owej trupy znakomita. Na szczególniejszą uwagę zasługuje p. Sowiński w roli Jana Borkmana i Szwarzenkopfa, jakoteż p. Helena Sowińska, która zjednała sobie sympatyę całej publiczności. Wspomnieć należy również i o p. Wł. Kicińskim, któremu w rolach humorystycznych należy się zupełne uznanie. W końcu na pochwałę zasługuje jeszcze punktualność i krótkie przerwy między aktami, o czem publiczność na prowincyi tak długo marzyła.

☐ **Stryj**. (Wyjaśnienie). Grono akademików przesyła nam wyjaśnienie, że powodem niedojścia do skutku wspólnego opłatka akademickiej młodzieży były trudności w technicznem wykonaniu, oraz ledwie dwudniowy przeciąg czasu, w ciągu którego projekt miał być wykonany.

☐ **Buczacz**. (Dwóch obłąkanych). Podróżni, jadący w sobotę o godzinie 10 wieczór z Buczacza do Stanisławowa, byli świadkami przykrej sceny jaka właśnie wydarzyła się na dworcu kolejowym w Buczacu. Oto policya miejska odwoziła dwóch obłąkanych do Kulparkowa, którzy w strasznym napadzie szału rzucali się i chociaż skrępowani sznurami, gryźli zębami swych strażników, wydając przytem nieludzkie jęki. Jeden z tych nieszczęśliwych nazwiskiem Romanowski, majster ciesielski, 40-letni mężczyzna, dostał pomieszania zmysłów przed tygodniem, a dnia 16 bm. wpadł nagle w straszną furyę, podczas której poobcinał sobie palce u rąk i wybiegł bez ubrania na miasto, gdzie go policya schwytała i osadziła w aresztach. Drugi szaleniec, kupiec tutejszy M. Krell, pozostając pod troskliwą opieką rodziny, zachowywał się spokojniej. Obydwóch nieszczęśliwych przy pomocy kilku ludzi i dwóch policyantów wsadzono przemocą do osobnego przedziału i odwieziono do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Warszawa pod znakiem Hymenu. We wszystkich parafiach warszawskich, jak donoszą pisma tamtejsze, odbywa się tak wiele ślubów, że musiano pomnożyć liczbę pisarzów do spisywania aktów ślubnych.

Chodniki podziemne. Ks. Józef Trybulski opisuje w „Gazecie Radomskiej“ chodniki podziemne Opoczna.

Na szóstej wiorście drogi do Drzewicy znajduje się tam pokryta jałowcem góra, zwana przez lud „Jazią górą“. Lud opowiadał, że dawniej widywano tam przy blasku księżyca rycerzy na koniach, to znowu trzy niewiasty w bieli, i nawet dzisiaj jeszcze żaden chłopak wiejski nie odważy się pójść w nocy na tę górę.

Ks. Trybulski pisze o tej górze:

„Są tu groty dość znaczne, a były podobno tak duże, że 50 owiec i pasterze śmiało szukali tu schronienia w czasie ulewy. Groty i pieczary utworzyła natura, ludzie zaś urządzili tu lochy podziemne. Są to przejścia, przecinające górę w różnych kierunkach, wykładane płytami kamiennemi w rodzaju terrakoty. Tablice z ornamentacyami (płaskorzeźby w kształcie liter greckich) Okoliczni włościanie pospieszyli się, jak zwykle, i wyłamali dużo tablic do budowy kominów, pieców itp. Zdołałem jednak wydostać jeden egzemplarz misternej roboty. Jest ty płyta łokieć długa $3^3/_4$ szerok, $1^1/_2$ cala gruba, a na obu powierzchniach posiadała mnóstwo ornamentacyj. Do czego służyły kurytarze podziemne, tak misternie wykładane płytami ceramemi? Byłoż to schronienie w czasach gwałtu i siły? A może to groby przodków?“

Zrabowanie kościoła. Kościół św. Stanisława na Woli pod Warszawą został zrabowany ze wszystkich cennych przedmiotów. Łotrzy, których widocznie było kilku, wyrwali futrynę drzwi głównych, a wtargnąwszy do kościoła, zrabowali dwie puszki z komunikantami z cyboryum, krzyż posrebrzany, relikwiarz srebrny, zdarli srebrną sukienkę i sznur korali z obrazu Matki Boskiej. Z zakrystyi zabrali zegar, naczynie do umywania palców przed mszą, wreszcie oderwali od krzyża srebrną statuę Zbawiciela.

Kościółek wolski stoi w dzielnicy opuszczonej a sąsiednia gmina Czyste roi się od nożowców i łotrów wszelkiego rodzaju. Wątpliwem jest przeto, czy zrabowane przedmioty uda się odzyskać.

○ **Królowa Marya hanowerska.** Znika cojaraz prędzej postacie charakterystyczne z historyi XIX. wieku, monarchowie, monarchinie, dyplomaci, mężowie stanu, którzy wypełniali swoją działalnością dzieje stulecia ubiegłego. Niedawno zmarła księżna Matylda Bonaparte, krewniaczka Napoleona III., postać głośna inteligencyą, talentem politycznym, przymiotami towarzyskimi za czasów cesarstwa. Teraz znowu w uroczym, a zimą cichym Gmunden zachorowała królowa Marya hanowerska, wdowa sędziwa po królu Jerzym, który w 1866 r. postradał koronę na rzecz Prus. Urodziła się ona dnia 14 kwietnia 1818 r. jako księżniczka von Sachsen-Altenburg. Dnia 18 lutego 1843 r. poślubiła w Hanowerze młodszego o rok i niewidomego od 14-go roku życia następcę tronu hanowerskiego, księcia Jerzego. Była mu wierną i dobrą małżonką w ciężkich jego życia kolejach. Dnia 18 listopada 1851 r. niewidomy książę został królem. Z uwagi, że wielu wybitnych prawników twierdzi, że ślepota tworzy powód, wykluczający od dziedziczenia tronu, następca tronu, a potem król Jerzy ciągle udawał posiadającego wzrok. Na rewiach pokazywał pałaszem żołnierzy źle odzianych lub wysuwających się z szeregu. Nic go w taki gniew nie mogło wprawić, jak powątpiewanie w zdrowie jego oczu. Poza tem był to człowiek niezmiernie dobry, wielki miłośnik muzyki i literatury, mecenas artystów i piszących. Królowa Marya przeżyła szczęśliwie u jego boku 36 lat, aż do śmierci małżonka w 1879 r.

○ **Pedagog niemiecki.** Przed sądem przysięgłych w Elberfeldzie toczył się proces przeciwko nauczycielowi matematyki szkoły realnej w Barmenie, Dediusowi, obwinionemu o zabicie 13-letniego ucznitej szkoły Wahera Buscha. Wychowawca miał zwyczaj karania nieposłusznych dzieci w ten sposób, że ujmował ucznia lewą ręką za ubranie pod brodą, ściskaszyję, wlókł pod ścianę i przycisnąwszy do niej, prawą ręką wymierzał policzki. Katowany w ten sposob dzieciak, pragnąc uniknąć policzka, instynktownie cofał szybko głowę, przyczem uderzał tyłem jej o ścianę.

Buscha karał w ten sposób Deditius często tylko za to, że chłopiec nie umiał pisać na tablicy liczb prosto. I dnia 8 stycznia z. r. Busch, wywołany do tablicy, zaczął pisać na niej liczby krzywo. Rozgniewało to tak Deditiusa, że uchwycił chłopca za gardło, zaczął go katować, przycisnąwszy do szafy, a po chwili, gdy znów chłopiec pisał krzywo, powtórzył operacyę, przyczem Busch uderzył silnie tyłem głowy o ścianę. Zaraz potem skarżył się chłopak przed kolegami na silny ból głowy, a położywszy się do łóżka dnia następnego, zmarł dnia 3 czerwca na zapalenie błony mózgowej, przeleżawszy pięć miesięcy w łóżku, na poły sparaliżowany. Zaznaczyć wypada, że chłopak był zupełnie rozwinięty fizycznie, należał do najlepszych gimnastyków klasy, ale nie odznaczał się bystrością władz umysłowych. Po przesłuchaniu świadków, sąd Deditiusa uwolnił.

○ **Zamach na policmajstra.** O wzburzeniu na Kaukazie i niemocy tam władzy, świadczą wciąż nowe zamachy nieznanych osobistości. Przed kilku dniami w Karsie policmajster ks. Cherchenlidze omal nie padł ofiarą zamachu, uszedł jednak bez szwanku, natomiast towarzyszący mu policyant został raniony w piersi. Jednego ze sprawców zamachu ranuego ujęto.

○ **Polityka i robaki.** Przy sposobności rozpraw w parlamencie niemieckim nad epidemią robaków, która panuje obecnie w kopalniach węgla w Nadrenii, poseł Brejski podniósł ciekawe i charakterystyczne zachowanie się rządu wobec Polaków. W kopalniach wywieszono urzędowe rady i wskazówki, jak się mają zachowywać robotnicy, aby uniknąć choroby. Niestety, z ogłoszeń tych nie mogą korzystać robotnicy polscy, gdyż nie umieją czytać po niemiecku. Przełożyć zaś tych ogłoszeń na język polski nie pozwolono. Interes narodowościowy zasłania władzom oczy i spycha rzecz główną na bok. W prześladowaniu języka polskiego władze niemieckie idą aż tak daleko, iż wolą poświęcić pracowników kopalnianych w ofierze, aniżeli przez ogłoszenie przepisów w języku polskim przyczynić się do stłumienia epidemii.

Władze pruskie nie pozwalają nawet wspólnie naradzić się Polakom nad złem, jakie im zagraża. W jednej z kopalń okręgu Bochumskiego górnicy-polacy zeszli się, aby ktoś, ze znających rzecz, przetłomaczył im i wyjaśnił one wskazówki rządowe. Tymczasem władza policyjna rozwiązała zebranie, chociaż nie mówiono na niem o polityce, ale o robakach w kiszkach. Najlepszym dowodem, jak niesprawiedliwem było postąpienie policyi, jest fakt, iż sąd, do którego zwrócono się w tej sprawie, orzekł, iż rozwiązanie zebrania było bezprawne.

Nie przekonały te wywody ani sekretarza stanu hr. Posadowsky'ego, ani posłów niemieckich. Postępowanie władzy uznano za prawidłowe. Przyczyną jest tu niewątpliwie fałszywy wstyd biedaków, pytanie jednak, czy w organizacyi kuchen ludowych lub domu pracy niema jakiej wady, która utrudnia korzystanie z tych dobroczynnych instytucyj.

Zmarli.

W Hołyniu pod Stanisławowem: Wanda z Białeckich Cetwińska, właścicielka dóbr, lat 53.

LITERATURA I SZTUKA.

∅ **Z Towarzystwa sztuk pięknych:** W sobotę, t. j. 23 b. m. o godz. 4-tej po południu nastąpi otwarcie VII ej wystawy Stow. artystów polskich „Sztuka“ i II-giej wystawy Tow. „Polska sztuka stosowana“.

Wystawa „Sztuki“ przedstawia się imponująco. Axentowicz, Mehoffer, Fałat, Chełmoński, Czajkowski Józef, Ruszczyc, Laszczka, Stanisławski, Weiss, Trojanowski wystawili swe prace. Najliczniej reprezentowany Mehoffer wystawił okna kolorowe do kaplicy w Jutrosizie (W. Ks. Poznańskie) szkice i kartony do dekoracyi katedry w Płocku, szkice do sześciu okien kaplicy zamkowej w Baranowie i okna herbowe do tejże — ponadto kilkanaście portretów i studyów portretowych, wogóle mamy przed sobą najwierniejszy obraz działalności tegoż artysty.

Axentowicz nadesłał kilka studyów pastelowych bardzo miłych dla oka i wielce artystycznych, Fałat portrety akwarelowe a dalej Stanisławski, Chełmoński, Ruszczyc, Czajkowski Józef, Trojanowski, Kowalewski doskonałe studya pejzażowe, Laszczka całą kolekcyę rzeźb.

Wystawa Tow. „Polska sztuka stosowana“ przedstawia około 40 sztuk kilimów, wykonanych podług rysunków artystów Eugeniusza Dąbrowy i Edwarda Trojanowskiego, opartych wyłącznie na motywach ludowych.

Wyszły one ze szkoły kilimkarskiej pani Sikorskiej w Czernichowie i pani Lipowskiej w Nowym Sączu. Wykonanie artystyczne bez zarzutu, dobór koloru i motywów zdobniczych przyjemnie działa na oko widza. Sądzimy, że znajdą nabywców, bo i ceny są przystępne.

Obszerny katalog do obu tych wystaw jest do nabycia przy kasie. Wystawa otwarta od 10 rano do 8 wieczorem przy oświetleniu.

∅ **Sekcya im. Moniuszki** warszawskiego Tow. muzycznego podaje w pismach miejscowych zarys jednoletniej swej działalności. Wydała ona szereg nieznanych utworów mistrza, nagromadziła dużo rękopisów i pamiątek. Dla okazania czci postarała się o nadanie nazwiska Moniuszki jednej z nowopowstałych ulic w Warszawie i o zebranie funduszu na postawienie jego posągu marmurowego we foyer teatru Wielkiego. Dalej sekcya nabyła na cmentarzu plac, na który przeniosła zwłoki Moniuszki i na którym ma zamiar wystawić mu pomnik. Nadto sekcya postanowiła wszystkie dochody ze sprzedaży wydanych przez się utworów mistrza do wysokości 10.000 rubli obrócić na fundusz, z którego wypłacane będzie stypendyum dla potomków jego narodowości polskiej i wyznania katolickiego oraz na nagrody konkursowe dla kompozytorów polskich. Na nagrobek, stypendyum i nagrody konkursowe wpływają też specyalne ofiary osób prywatnych.

Ostatnie chwile.

(*n*) Do dziś południa otrzymaliśmy przez Londyn wiadomości z Tokio, telegrafowane w zeszły wtorek 19 bm. Najważniejszą z nich, odnośnie do sytuacyi dyplomatycznej, jest, że do rządu nadeszło tego samego dnia rano poufne sprawozdanie od posła japońskiego w Petersburgu, prawdopodobnie wysłane zaraz po audyencyi u cara. Poseł donosi, że

Rosya proponuje pewne ustępstwo

— mianowicie zgadza się na uznanie w Mandżuryi chińskich traktatów z Japonią i Ameryką. Lecz równocześnie nalega na ustanowienie w Korei sfery neutralnej między sferą południową, japońską, a swoją własną, północną.

Wszystkie informacye bezpośrednie z Tokio brzmią jednogłośnie, że

Japonia obstaje niewzruszenie przy swoich własnych żądaniach,

które, jak się przed paru dniami wyraził japoński poseł w Londynie, „zawierają nieodwołalnie ostatnie słowo Japonii“.

Pekiński korespondent „Timesa“, którego informacye w ciągu tego zatargu nie zawiodły dotychczas nigdy, telegrafuje ze swej strony również, że: „Japonia nie jest w stanie zgodzić się na propozycye Rosyi, nie ustąpi z umiarkowanego stanowiska, jakie w ostatniej swej nocie zajęła, nie przyjmie żadnej polubownej ingerencyi (o jakiej musiała więc być wzmianka w propozycyach rosyjskich), nalegać musi na przyjęcie wszystkich swoich racyonalnych żądań i, w razie ich odrzucenia, przedsięweźmie kroki, jakie jej jedynie pozostaną“. Ten sam korespondent wyraża swoje i zarazem pekińskich i tokijskich rządowych sfer zdziwienie z powodu inspirowanych pogłosek, tak uparcie rozsiewanych z Paryża, Berlina i Petersburga, o rzekomem polepszeniu się widoków pokojowych. Przypuścić może tylko, że Europa albo nie zna treści noty japońskiej, albo jest zupełnie przekonana, iż Rosya ostatecznie ustąpi na całej linii w myśl nieodwołalnych, a minimalnych żądań japońskich.

Nie dziw więc, iż w Petersburgu i Berlinie dają się zauważyć objawy, mające na celu

ratowanie miłości własnej Rosyi —

głównie na podstawie „powszechnie znanego, namiętnego zamiłowania pokoju“ cara Mikołaja. Jest mowa o „niewzruszonem postanowieniu mocarstw niedopuszczenia do wojennego zatargu“ — krążą dziwne pogłoski o bliskiem wystąpieniu cesarza Wilhelma w roli rozjemcy, o gotowości dyplomacyi niemieckiej do zasłonięcia odwrotu Rosyi...

Tymczasem obszerne i bardzo szczegółowe telegramy korespondentów angielskich z Portu Artura donoszą, że

Rosya nie myśli dopuścić konsulów

do świeżo otwartych portów Mukdenu i Antungu. Pod tym względem oświadczenie Plangona (dyplomatycznego agenta adm. Aleksiejewa), korespondentowi „Daily Mailu“ jest charakterystyczne. Rosya — powiedział niedawny „chargé d'affaires“ pekiński — nie może w żaden sposób zgodzić się na ewakuacyę Mandżuryi. Temu sześć miesięcy wyszły już były rozkazy wycofania wojsk z Niuczwangu i z całej prowincyi, jeżeliby władze chińskie zgodziły się „na pewne, bardzo proste warunki“... Ale wszystkiemu przeszkodziły intrygi Japonii w Pekinie i wojska rosyjskie musiały wrócić na swe stanowiska. Co zaś do Mukdenu i Antungu, to już sam fakt specyalnego traktatu Stanów Zjednoczonych z Chinami w dzisiejszych okolicznościach i... bez wiedzy i zgody Rosyi, sprzeciwia się wyraźnie dopuszczeniu konsulów do tych portów.

Agencya Reutera i telegram nowojorskiego „Heralda“ donoszą z Pekinu, że tymi dniami

Japonia dostarczyła Chinom

31 milionów karabinowych nabojów, chociaż rząd chiński odpowiada stale co kilka dni na żądania obu mocarstw sąsiednich, że zachowa na wypadek wojny ścisłą neutralność. Z Tientsinu telegrafują do „Daily Mailu“, iż Rosya „pozwoliła“ Chinom rozstawić 150.000 wojska wzdłuż granicy mandżurskiej, „w celu zapobieżenia możliwym rozruchom“.

Poseł Stanów Zjednoczonych w Seulu, Allen, telegrafuje do swojego rządu, że panika wzrasta w całej okolicy i że każdej chwili możliwym jest wybuch krwawego rozruchu.

Z prasy rosyjskiej.

Sprawa wschodnio-azyatycka wymaga coraz to znaczniejszych ofiar materyalnych ze strony Rosyi.

Gdy niedawno, pisze p. A. Biełomorow w „R. Wiestn.“, wydatek 90 milionów rubli na zwiększenie floty rosyjskiej wywołał sensacyę, obecnie mówi się już o nowym wydatku na marynarkę w kwocie pół miliarda. Specyaliści zajęci są tylko dyskusyą na temat, jakiego typu mają być nowe okręty. P. Biełomorow podnosi kwestyę personalu floty, który winien składać się wyłącznie ze specyalistów, tymczasem na okrętach rosyjskich panują porządki, odpowiednie tylko dla dawnej marynarki żaglowej.

Następnie autor podnosi nieodpowiednie wyszkolenie rosyjskich oficerów marynarki, podnosi bezużyteczność ich trzechletniej praktyki na okrętach starego typu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Jaki Potocki?

Koloszwar. (Tel. wł.) Wczoraj ujęto tu w jednym z magazynów zbożowych bandę złodziei. Wśród tych złodziei znajdował się Eugeniusz hr. Potocki. Podał on, że pochodzi ze znanej rodziny polskiej hr. Potockich, którzy odmówili mu wszystkich zasiłków.

Arcybiskup ks. Kohn.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse“ donosi dziś, że arcybiskup ołomuniecki ks. Kohn chciał wyjechać z Rzymu, poproszono go przecież, aby i nadal w Rzymie pozostał. Przeciwnicy arcybiskupa twierdzą, że jego sprawa stoi źle. Pod względem kanonicznym stanowisko arcybiskupa Kohna jest bardzo dobre, pod względem politycznym zaś i towarzyskim stanowisko arcybiskupa ks. Kohna jest tak zachwiane, że prawdopodobnie kardynałowie wpłyną na niego, ażeby zrezygnował z godności arcybiskupa. Do tej pory ks. Kohn opierał się wszelkim namowom w tym kierunku.

Powstanie w koloniach niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ zestawia dziś głosy prasy angielskiej o powstaniu Hererów w koloniach niemieckich w Afryce południowo-zachodniej i skarży się, że Anglicy cieszą się z niepowodzeń i trudności, jakie Niemcy napotykają w swoich koloniach w Afryce. Owa gazeta zapomina przecież, że i Niemcy cieszyli się również z niepowodzenia oręża angielskiego w Afryce południowej podczas wojny z Boerami.

Sprawa macedońska.

Limoges. (Tel. wł.) Dziennik „La France militaire“ donosi, że minister wojny Andrè na żądanie ministra spraw zagranicznych zwrócił się do komendantów korpusów o wymienienie mu 20 oficerów i podoficerów, którzyby byli gotowi wstąpić do służby w żandarmeryi macedońskiej.

Strajki.

Barcelona. (TBK.) Strajkujący marynarze otrzymują bez przerwy pomoc pieniężną, umożliwiającą im dalsze prowadzenie strajku. Wskutek strajku nie mogą wypływać z portu trzyczwarte części okrętów.

Proces księcia Arenberga.

Berlin. (TBK). „Local Anzeiger“ donosi, że sąd wojskowy postanowił na nowo podjąć postępowanie karne przeciw księciu Arenbergowi, a to na podstawie sprawozdania komisyi naukowej akademii im. cesarza Wilhelma, która orzekła, iż ks. Arenberg dopuszczając się zarzuconych zbrodni na murzynach, za które został skazany, nie był niepoczytalnym.

Konkurs na wynalazek.

Wiedeń. (TBK). Jak donosi wiedeńska Izba handlowa rosyjskie ministerstwo skarbu rozpisało powszechny konkurs na wynalezienie środka, odpowiadającego wymaganiom denaturalizacyi alkoholu. Nagroda wynosi 50.000 rubli.

Otwarcie politechniki kijowskiej.

Kijów. (TBK.) Zamknięta z powodu rozruchów w listopadzie z. r. tutejsza politechnika, będzie otwartą 23 stycznia.

Włoska akademia prawnicza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ogólnie zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd zamierzał akademię prawniczą włoską założyć we Wiedniu. Siedziba akademii włoskiej prawniczej będzie albo w Gorycyi albo w Tryeście.

Powstanie bułgarskie.

Konstantynopol. (Tel. wł.). W Ochrydzie (jest to jeden z sandżaków wilajetu monastyrskiego) wybuchło powstanie bułgarskie. Sułtan nakazał władzom cywilnym i wojskowym w wilajecie monastyrskim, aby z całą bezwzględną surowością stłumiły rokosz.

Ustąpienie hr. Nigry.

Rzym. (Tel. wł.). Król podpisał wczoraj dekret, przenoszący ambasadora włoskiego we Wiedniu hr. Nigrę w stały stan spoczynku.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd“ przemawia dziś za użyciem ostrzejszych środków politycznych przeciwko obstrukcyi. Gabinetowi hr. Tiszy nie pozostaje nic innego, jak rozwiązanie Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (TBK) Parlament odesłał do komisyi przedłożenie w sprawie sądów kupieckich. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest między innemi przedłożenie o stanie czynnym armii niemieckiej w stanie pokoju.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.) Sekcya prawnicza Rady miejskiej w Krakowie uchwaliła wniosek dla Rady, aby gmina m. Krakowa przystąpiła do „Krajowego Związku przemysłowego“ we Lwowie z 25 udziałami.

Sekcya prawnicza uchwaliła zaprosić w skład Rady miejskiej w Krakowie prof. Jana Czubka w miejsce śp. prof. Trzebickyego i st. radcę sąd. Henryka Matusińskiego w miejsce przeniesionego do Lwowa inspektora Kaweckiego.

Nieprawdziwa pogłoska.

Zagrzeb. (TBK) Dziennik rządowy zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki, jakoby w gminie Kapela wybuchły rozruchy, które rozszerzyły się na cały powiat. Rzecz cała ogranicza się do tego, że demonstrowało tam przeciw nowoobranemu naczelnikowi gminy 150 chłopów, zabrało mu klucze od urzędu gminnego i oddało je stróżowi gminnemu. Starcia z żandarmeryą nie było.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Gazeta finlandzka“ ogłosiła zarządzenie, aby wszystkie wychodzące z senatu finlandzkiego papiery i pisma urzędowe pisane były wyłącznie w języku rosyjskim. Tymczasem tylko na przeciąg 5 lat dozwolono wydawania przekładów w języku miejscowym dla instytucyj nie prowadzących korespondencyi rosyjskiej i dla osób prywatnych, które zwróciły się w języku miejscowym.

† *Władysław Bakałowicz.*

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kuryer Warsz.“ donosi, że w Paryżu zmarł artysta-malarz Władysław Bakałowicz, urodzony w Chrzanowie.

Wypadki i katastrofy.

Częstochowa. (Tel. pryw.) Spaliła się tu doszczętnie fabryka wyrobów celuloidowych Seweryna Landaua. Dwóch robotników spaliło się, a 16 odniosło ciężkie rany i oparzenia. Fabryka ani robotnicy nie byli ubezpieczeni. Fabryka stała w odosobnieniu za ulicą Teatralną, czynna była od lat kilku, zatrudniała około 60 robotników, wyrabiała głównie grzebienie i lalki celuloidowe.

Macedońska straż bezpieczeństwa.

Londyn. (TBK) „S. James Gazette“ donosi, że król zatwierdził nominacyę porucznika Fairholme, dotychczasowego attaché w Wiedniu, na pomocnika komendanta żandarmeryi macedońskiej gen. Giorgisa.

Niewypłacalność.

Wiedeń. (TBK.). Według doniesień dzienników, zgłosiła niewypłacalność wielka fabryka wyrobów ze skóry, firmy „Miniberger i syn“ w Czechach, w Wolinie i Liszowie. Pasywa wynoszą 2·5 miliona koron. Rozpoczęto już rokowania z wierzycielami.

Sztokholm. (TBK.) Z powodu rocznicy urodzin króla nadeszły setki telegramów z zagranicy i z kraju, od członków domów panujących i wybitnych mężów stanu. Wieczór odbył się bal dworski. Chór z 300 osób odśpiewał kantatę na cześć króla.

Wiedeń. (TBK) Cesarz pozwolił porucznikowi 1. p. obr. kraj. Józefowi Witoszyńskiemu przyjąć i nosić pruski order korony 2 klasy.

Sytuacya.

Niemcy a min. wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Doniosłem Wam wczoraj telegraficznie, że obie gazety ministeryalne „Neue freie Presse“ i „Wiener Allgemeine Zeitung“ podburzają Niemców przeciwko rozporządzeniu ministra wojny o języku pułkowym. Do tych gazet przyłączyła się dziś „Deutsche Zeitung“, dziennik wybitnie ministeryalny i „Wiener Morgen Zeitung“ również gazeta oficyalna.

„Deutsche Zeitung“ żąda, by stronnictwa niemieckie w parlamencie uchwaliły zniesienie rozporządzenia ministra wojny. Jest to wręcz śmieszne żądanie z uwagi, że dr. Derschatta imieniem wszystkich stronnictw niemieckich uroczyście zrzekł się prawa do wtrącania się do wewnętrznej organizacyi armii.

Co przecież zasługuje na podkreślenie i zdemaskowanie to fakt, że cała prasa ministeryalna, dzienniki inspirowane przez obecny gabinet biurokratyczny, zachęcają teraz Niemców austryackich do ataków na ministra wojny.

Robi to wrażenie, jak gdyby dzienniki inspirowane chciały odwrócić uwagę Niemców od trudności, które napotyka gabinet dra Koerbera i w ten sposób szczują ich przeciw ministrowi wojny.

Dr. Koerber a Czesi.

Praga. (T. wł.) Dzisiejsza „Politik“ pisze, że Dr. Koerber chyba się już przekonał, że jego metoda wygłodzenia ludu czeskiego zawiodła, jako oręż polityczny. Dr. Koerber wie obecnie, że ludność czeska nie zwraca się obecnie przeciw własnym deputowanym. Zgodna postawa narodu czeskiego pokrzyżowała wszystkie rachuby dra Koerbera, który napróżno chciał Czechów zmusić do ustępstwa.

„Hlas Naroda“ i „Narodni Listy“ w dzisiejszych artykułach wstępnych oświadczają, że taktyka dra Koerbera ujawniora w znanym artykule „Wiener Abendpost“ jest zupełnie bezowocną.

§ 14.

Wiedeń. (T. wł.) W kołach politycznych sprawiła wrażenie wczorajsza mowa dra Baernreitera w delegacyi austryackiej, który zaprotestował w sposób jaknajenergiczniejszy przeciw użyciu §. 14 co do traktatów handlowych.

„Neue freie Presse“ usiłuje dziś zjadliwym artykułem zmniejszyć ewo wrażenie mowy dra Baernreitera. „Nowa Presse“ twierdzi, że wobec trudności, jakie rząd obecny spotyka w parlamencie, nie można trzymać się formalizmu i że rząd będzie musiał załatwić §- 14 nawet i traktaty kandlowe.

Delegacye.

Wiedeń. (TBK.) Delegacya austryacka prowadzi dziś dalej dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Przemawiali najpierw delegaci Dobernig i hr. Zedtwitz.

Wiedeń. (TBK.) Po przemowie Zedwitza zabrał głos hr. W. Dzieduszycki.

Fundacya Skarbkowska.

W położeniu i toku spraw Fundacyi skarbkowskiej zajdzie wkrótce bardzo doniosła zmiana, która może sprawi, że Fundacya ta, od dłuższego czasu, budząca słuszne zaniepokojenie i zgorszenie wśród opinii publicznej zacznie wykonywać wolę testatora pod jednym przynajmniej względem t. j. wychowania i wykształcenia młodzieży rękodzielniczej.

Oto mianowicie Wydział krajowy na podstawie porozumienia z Radą nadzorczą Fundacyi, postanowił objąć w zarząd krajowy znaną szkołę rzemiosł, znajdującą się w Zakładzie drohowyskim. Postanowienie to obowiązywać ma na razie na lat 10.

W tych dniach dokument odpowiedni zostanie formalnie podpisanym. Charakterystycznem jest, że kurator fundacyi założył przeciw powyższszemu postanowieniu „votum separatum“.

Na podstawie umowy Wydział krajowy będzie opłacał nauczycieli, werkmistrzów i t. p., czyli będzie pokrywał koszta pedagogiczne szkoły, natomiast utrzymanie wychowanków w szkole rzemiosł będzie nadal obowiązkiem Fundacyi.

Co do kwestyi przyjmywania uczniów znajdujących się w zakładzie do szkoły rzemiosł, decyduje w pierwszej linii zarząd szkoły, dalej Rada wychowawcza składająca się z zarządcy zakładu skarbkowskiego, katechetów obu obrządków, kierownika szkoły, delegata Wydziału krajowego, a ostatecznie decyduje rada fundacyi skarbkowskiej. Natomiast o wykluczeniu ucznia decyduje jako ostatnia instancya, Wydział krajowy.

Fundacya ma oddać wszelkie lokalności dla szkoły potrzebne w stanie odpowiednim do użytku, w przyszłości zaś pokrywać będzie fundacya tylko t. zw. konserwacyę zewnętrzną, natomiast konserwacyę wewnętrzną i adaptacye wykonywać będzie Wydział krajowy. W najbliższym czasie przystąpi Wydział krajowy do zorganizowania tej szkoły.

Z sali sądowej.

Kradzież srebra.

Na dzisiejszej rozprawie odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Św. St. Fitz b. praktykant w sklepie p. Jakubowskiego chodził często do p. Dąbrowskiego, któremu z polecenia p. Pachowej sprzedawał stare srebro. Oprócz tego przynosił często od p. D. złote przedmioty dla firmy p. Jakubowskiego. Stare to srebro przynosili do p. Pachowej różni klienci, chcąc je zamienić na chińskie srebro.

Św. Günsberg agent policyi aresztował Lemlicha po doniesieniu o kradziezy. Aresztowany zaprzeczył, jakoby miał jakich wspólników. Kiedy agent udał się z Lemlichem do p. Dąbrowskiego, przyznał się tam Lemlich.

Św. Czesław Ciontarz kierownik firmy p. Dąbrowskiego potwierdził, że p. Pachowa była w r. 1901 w sklepie p. Dąbrowskiego ze starem srebrem. (P. Pachowa temu zaprzeczała). W dalszym ciągu zeznał ten świadek, że p. Pachowa przedstawiła p. Dąbrowskiemu Lemlicha, nadmieniając, że on będzie przychodził w jej imieniu. I rzeczywiście Lemlich przychodził dość często, powołując się zawsze na p. Pachową. Świadek przeczy stanowczo, jakoby p. Dąbrowski ukrywał się z kupnem srebra od Lemlicha. Było to wprost niemożliwem aby kiedy p. D. był w sklepie sam na sam z Lemlichem, gdyż zwykle był obecny albo on albo ekspedyent.

Św. Laura Dąbrowska wiedziała o tem, że mąż jej kupował srebro od Lemlicha. Świadek przypomina sobie, że sam kilka razy kupował stare rzeczy od Lemlicha. Po bytności J. Pachowej u J. Dąbrowskiego, mówił jej mąż, że J. Pachowa będzie przysyłała chłopca ze starem srebrem. Nieraz na żądanie Lemlicha dawała mu pani D. zegarki i łańcuszki do wyboru, które Lemlich później napowrót przynosił.

Świadkowie Andruszak i Siemiaszkiewicz zeznali, że widzieli Lemlicha w sklepie J. Dąbrowskiego, sprzedającego stare srebro.

Św. Bałtarowicz uczeń stolarski „jeszcze nie karany“ widział u Lemlicha większą sumę pieniężną. Lemlich chwalił się przed świadkiem, że ma 50 kor. miesięcznie i liczne „boki“. Lemlich spał raz po jakiejś libacyi w warsztacie, gdzie świadek pracował i wtedy to świadek „zaglądnąwszy mu do kieszeni“ zobaczył tam jakiś srebrny kubek.

Św. Izydor Bardach uważał Lemlicha za zaufanego firmy J. Jakubowskiego. Przynosił on do niego towary i inkasował pieniądze.

Po zamknięciu numeru.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 10 tej rano w kościele Archikatedralnym.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Wiedeń, 22 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117·15 Renta majowa 100·65, Węgierska renta koronowa 99·10, Akcye kredytowe 677·75 Kredytowe węgierskie 772·—, Bank anglo-austryacki 281·75, Unionbank 543·—, Bankverein 524·50, Laenderbank 448·50 Kolej poń. 673·— Lombardy 83·75, Elbenthal 416· Towarzystwo akcyjne broni 481·— Akcye tytoniowe 343·— Alpiny 428·50 Rima Muranyi 486·— Prager Eisen —·—, Losy eckie 135·—, Ruble 252·50, 20-franków —·— Boden-Credit —·— Tramway —·—, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —·—. 4½ pr. listy zast. gal. Banku hip. —·—, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —·— 4% Listy zastawne Tow kred. ziemsk. ·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin 22 stycznia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 213 90, Disconto Commandit 195·—

Usposobienie silne.

Budapeszt, 22 styczn. Pszenica na październik 7·67 do 7 68, pszenica na kwiecień 7·86 do 7·87. Pszenica na październ 0·— do 0·— żyto na kwiecień 6 61 do 6·62. Owies na październik 0 — do 0 —, owies na kwiecień 5·49 do 5 50. Kukurudza na październ. 0·— do 0·—, Kukurudza na maj 1904 5 29 do 5·30. Kukurudza na lipiec 5·39 do 5·40 Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Usposobienie spok.

Pogoda: mała.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

---

Zmiana mieszkania. 218 10

Dr. Karol Hornung — lekarz chorób dziecięcych — mieszka obecnie pl. Solarni 4. i ordynuje od 3—4.

Adwokat dr. **Ignacy Lau**

otworzył kancelaryę adwokacką 401 20

we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 6.

Adwokat dr. ADOLF SEGAL przesiedlił się z Drohobycza do Lwowa i mieszka ul. Karola Ludwika l. 29. 656 7

Edmund Żychowicz

koncesyonowany budowniczy

ulica św. Marka l. 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa

Z powodu konkurencyi wiedeńskiej

ZWIĄZEK KRAWCÓW we LWOWIE

pl. Halicki 7, celem umożliwienia roboty krawcom miejscowym **opuszcza** znacznie w cenach tak przygotowych ubraniach krajowego wyrobu jak i przy zamówieniach o czem naocznie przekonać się można z inseratów i przy zakupnie. 713 3

SPORT.

Z tygodnia.

Nasze Towarzystwo łyżwiarskie zapowiedziało nareszcie we środę „pierwsze tegoroczne“ wyścigi i zawody w jeździe sztucznej dla młodzieży do lat 18.

Zapowiedź tę, ze wszech miar uznania godną, powitają zapewne z szczerem zadowoleniem wszyscy miłośnicy prawdziwego sportu, tem bardziej, że Szanowny Wydział Towarzystwa, zapowiadając „pierwsze“, ma widocznie zamiar urządzić i inne jeszcze w bieżącym sezonie konkursy. Szkoda tylko, że zapowiedzi tej doczekaliśmy się wśród takiej zmiany na plus w temperaturze, wobec czego dojście do skutku zawodów w niedzielę bardzo jest niepewne. Trudno jednak za to winić organizatorów konkursu, trudno od nich wymagać, żeby byli przewidującymi mróz albo odwilż meteorologami, albo żeby przed oznaczeniem terminu, naradzali się z nie zawsze zresztą nieomylnymi „specyalistami od pogody“. Ale co innego mię tu razi, i to podnieść muszę, gdyby mię nawet znów narazić miało na bolesny bo niesprawiedliwy zarzut, że w pogadankach moich występuję nieżyczliwie wobec Towarzystwa. Otóż razi mię, dlaczego szanowny Wydział Towarzystwa nie ogłosił propozycyi wyścigów i zawodów w sztucznej jeździe, jak to jest przyjęte w całym świecie i w każdem poważnem Towarzystwie, nieco wcześniej przed terminem wyznaczonym na ich rozegranie? Wyścigi czy sztuczna jazda w tych warunkach rozegrać się mające, robią na mnie wrażenie owych wyścigów w workach, urządzanych na festynach ludowych. Każdemu przecież wiadomo, że trudno stanąć do konkursu bez jakiego takiego choćby przygotowania, bez trainingu, a na to termin parodniowy (od czwartku do niedzieli) nie może chyba być wystarczającym. Uczestniczyć w konkursie może, według zapowiedzi, młodzież do lat ośmnastu, a więc młodzież, która ma już wyrobioną ambicyę, i jako taka, jeżeli nie będzie przygotowana nie zechce się kompromitować. I czy wobec tego możnaby się dziwić, gdyby u startu zabrakło uczestników? Czy wobec tego słusznem byłoby tłumaczenie się Wydziału, że dlatego prawie wcale nie organizuje konkursów, bo młodzież nie objawia dobrych w tym kierunku

chęci? A może organizatorowie konkursu, ogłaszając te pierwsze zawody, mieli tym razem głównie na myśli przekonanie się, czy nie zabraknie tych chętnych, może chcieli tylko grunt zbadać, przygotować sobie niejako teren do dalszej pod tym względem działalności Towarzystwa? Jeżeli tak, to tego rodzaju oryentowanie się jest może zbyt pesymistyczne, bo wystarcza czasem tylko rzucić okiem na rojących się na Stawach Panieńskich więcej lub mniej młodocianych łyżwiarzy, by pośród nich dostrzedz bardzo wielu takich czy takie, którzy bądź swoją wprawą w szybkiej jeździe, bądź ewolucyami w sztucznej wystawiają sobie bardzo pochlebne świadectwo i tych z pewnością, gdyby mieli dosyć czasu na przygotowanie się do współzawodniczenia w konkursie, nie brakłoby u startu.

Po tych paru słowach krytyki — którą szanowni organizatorowie konkursu raczą mi darować — podnoszę z całym naciskiem, że ten pierwszy krok Towarzystwa postawiony tego roku na drodze poważnego sportu zasługuje na zupełne uznanie i świadczy, że umie ono, pomimo popełnianych czasem błędów, od których zresztą trudno się nieraz ustrzedz, spełniać swoje zadanie.

A teraz wracam jeszcze do owej zarzucanej mi nieżyczliwości, z jaką rzekomo występują wobec Towarzystwa i na zarzut ten odpowiadam pytaniem: Czy jeżeli, podnosząc dobre strony działalności Towarzystwa, pozwalam sobie także na jej krytykę i wytykam w niej błędy, które, zapewnić mogę, nie ja tylko dostrzegam, okazuję przez to nieżyczliwość Towarzystwu, czy nawet, bo i taki spotkał mię zarzut, zdradzam chęć przynoszenia mu szkody? Chyba nie. Wszak moim obowiązkiem, gorzkim jak widzicie, sprawozdawcy jest wskazywanie nie tylko na dodatnie, ale i na ujemne strony w poruszonym mi zakresie działania. Szanowni panowie! powinniście raczej być zadowoleni, że was krytykujemy, przecież tylko dobre rzeczy podlegają krytyce, nad złemi przechodzi się do porządku dziennego, a że niekiedy na drodze waszej pożytecznej, zacnej działalności dopatrujemy się cieni, czy to może was w zły humor wprowadzać? Słońce takie dobroczynne, takie jasne, a i na niem są plamy.

Wyraziłem wyżej wątpliwość, czy zapowiedziane na najbliższą niedzielę zawody na Stawach Panieńskich będą mogły przyjść do skutku wobec panującej obecnie odwilży, wątpliwość moja może się jednak, co daj Boże, okazać przedwczesną, bo oto w przededniu rozegranych ostatecznie ubiegłej niedzieli mistrzostw europejskich w Davos była zupełna odwilż przy 4 stopniach ciepła, a w decydującym dniu turnieju temperatura spadła tak nisko, że lód nic nie pozostawiał do życzenia, a przebieg tego światowej sławy dorocznego konkursu w szybkiej i sztucznej jeździe był niepamiętnie świetny. Zwycięzcą w szybkiej jeździe był Norwegczyk Gundersen, mistrz Europy z r. 1901. Pobił swoich przeciwników (de Koninga, Bouma, Grevelinga, Edgingtona) na wszystkich przestrzeniach — 500, 1.500, 5.000 i 10.000 metr. — osiągając w ten sposób wspaniały rezultat i wykazując, że nie ma sobie w tej chwili w szybkiej jeździe w Europie równego. Czasy przez niego osiągnięte są następujące: 500 mtr. 45⅘ sek., 150 mtr. 2.28⅕, 5000 mtr. 8:57 sek., 10.000 mtr. 19:01. Mistrzostwo w sztucznej jeździe i tym razem pozostało przy Salchowie (347 punkt.) chociaż bardzo groźnego miał współzawodnika w Bohaczu (333 punkt.), któremu tuż za nim dostało się drugie miejsce; trzecim był Moskal Panin (309 punkt.), czwartym Niemiec Gordon (226 punkt.), pani Syers i Burger odstąpili.

Cyganiewicz, o którym donosiliśmy swego czasu, że ten rok z powodu powołania go do służby wojskowej, będzie dla niego w jego karyerze zapaśniczej stracony, uznany widocznie został ostatecznie za „niezdolnego“, a może raczej (podobnie jak ów dzieciak — atleta angielski dla swoich rówieśników w szkole) dla swoich towarzyszów broni, strasznego, bo oto pisze nam z Budapesztu, że popisywał się tam niedawno w „Węg. Klubie gimnastycznym“ swoją siłą w dźwiganiu ciężarów, podnosząc jedną ręką łatwo 200 klgr. — co potwierdzają wzmianki w peszteńskich dziennikach i wiedeńska „Allg. Sportzeitung“ — i swojem mistrzostwem w zapasach, wśród entuzyastycznych okrzyków „elyen lengyel!“.

Pisma peszteńskie zachwycają się jego niezwykłą budową ciała i niesłychaną siłą, zarzucają mu tylko, że w zapasach jest „nieco brutalny“, co oczywiście jest niesłuszne, bo każdy, kto miał sposobność obserwować Zbyszka w walce, raczej pewną bierność w zachowaniu się wobec przeciwnika zarzucić mu może.

Z Pesztu wyjechał Cyganiewicz do Odesy, a w maju weźmie udział w zapasach urządzić się mających przez „Ringsport Club“ o mistrzostwo Austryi w Wiedniu.

Wzmiankę niniejszą tem jeszcze należy uzupełnić, że rozentuzyazmowani Węgrzy obdarzyli naszego mistrza kosztownymi upominkami; między innymi „Magyar Athletikai Klub“ ofiarował mu złotą papierośnicę i cenny złoty żeton.

Nadzwyczajnem zdarzeniam w dziedzinie sportu konnego jest rozegrany ubiegłej niedzieli w Nicei doroczny Steeplechase-handicap o wielką nagrodę tego miasta w kwocie 100.000 fr. na przestrzeni 5 000 metr. Był to pierwszy z całego szeregu zapowiedzianych tam, jak zwykle o tej porze, biegów przeszkodowych. Udział koni był niepamiętnie liczny, stanęło ich bowiem 26 u startu. Wygrała p. Lienarta starsza klacz „Killarney“, bijąc „Cymbaliera“ hr. de Cheriseya i 24 innych.

Na zakończenie pogadanki — trochę à propos karnawału.

Oto, jak donosi „Monde Sportif“, jakiś statystyk niemiecki miał obliczyć ilość kilometrów przebywanych w tańcu. Według niego, w zwykłym walcu robi średnio tanecznym animuszem ożywiony danser 1200 metrów na wieczór, w kadrylu około dwóch kilometrów, w polce-mazurce 950 metr., w polce-francuskiej 870 metr. itd., tak, że na wielkim balu, rozpoczętym o godz. 10 wieczór a zakończonym o 5 rano, jedna osoba, biorąca udział we wszystkich tańcach, robi średnio dwadzieścia ośm tysięcy kroków, a więc około dwudziestu kilometrów! I jakże tu wobec tego nie zaliczać tańca do sportów. Sport marzeń, tajemniczych, niedopowiedzianych słówek, znaczenia pełnych uścisków dłoni i spojrzeń, słowem najwięcej powabny, ale też i... nie najmniej męczący!

KŁ.

Walne zgromadzenie Narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów odbędzie się 31 bm. we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Memoryał Tow. gospodarskiego.

Komitet Tow. gospodarskiego opracował memoryał do polskich członków delegacyj wspólnych, w którym zebrał żądania oddziałów swoich, zwracając się do ministerstwa wojny i przesłał ten memoryał na ręce prezesa Koła polskiego. Z powodu rozmiarów tego memoryału, możemy podać tylko główną treść jego.

I. Dostawy zboża dla wojska. „Wspólnem dążeniem — czytamy w Memoryale — intendantury wojskowej i towarzystw rolniczych ma być pokrycie całego zapotrzebowania wojska w naszym kraju bezpośrednio przez producentów i przysporzenie rolnikom znacznego zysku, który dotychczas w większej części pozostawał w kieszeniach handlarzy pośredniczących.“ Dla osiągnięcia jednak tego celu należy:

1) przy zakupnie z wolnej ręki, ażeby ministerstwo wojny poleciło zarządcom magazynów wojskowych postanawiać ceny zboża na pewien okres czasu w poszczególnych magazynach po porozumieniu się komitetem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, z Radą odnośnego Oddziału i Izbą handlową.

Nadto pożądana jest większa decentralizacya dostaw, dłuższy ich okres i możność dokonywania w miesiącach zimowych.

2) Przy dostawach na podstawie ofert komitet Tow. gospodarskiego uważa za konieczne ażeby o rozpisaniu ofert, zboża, siana, słomy, drzewa i innych ziemiopłodów na całym obszarze Towarzystwa (51 powiatów) wcześnie zawiadamiano nietylko Oddziały, ale i komitet gal. Tow. Gosp.,

pożądanem byłoby też, aby można uzyskać obniżenie wymaganej wagi żyta z 69 kg. wagi hektolitrowej na 67 kg. ze względu na nasz wilgotny klimat.

II. Termin ćwiczeń wojskowych powinien być ściślej przystosowany do warunków miejscowych.

III. Wynagradzanie szkód, następowaćby winno zaraz po manewrach, w oszacowaniu winien brać udział członek, delegowany przez oddział miejscowy Tow. gospodarskiego. Dla każdego terenu (każdej dywizyi) winna być osobna komisya. Do szkód wynagradzanych zaliczone być winny szkody przy kwaterunkach i kradzieże, przez żołnierza popełniane.

IV. Kwaterunki. W tej sprawie komitet żąda, aby pieniądze za kwaterunki wypłacane były po manewrach przez starostwo, a nie przez podoficerów i aby równomierniej dzielono ten ciężar.

V. Podwody. Komitet żąda, 1) aby oznaczano czas jak długo podwoda w stosunku do kilometra odległości może być zajętą. Jeżeli będzie dwa razy tak długi, to powinna być płaconą tak jak za podwójną ilość kilometrów.

2) aby podwody wydawano tylko za kwitem komendanta oddziału.

VI. Uwalnianie rezerwistów od manewrów w czasie żniw nie jest dotąd ściśle wypełniane. Komitet żąda: 1) Ażeby rozporządzenie dotyczące uwolnienia rezerwistów z pomiędzy ludności wiejskiej od ćwiczeń w czasie żniw publicznie ogłoszonem zostało. 2) Ażeby podobne rozporządzenie wydało austryackie ministerstwo obrony krajowej dla landwerzystów. 3) Aby gminy wiedziały dnia 1 kwietnia każdego roku o wszystkich terminach ćwiczeń tak w linii jak w landwerze. 4) Aby w czasie żniw od 15 lipca do końca sierpnia nie powoływano ludności wiejskiej z wyjątkiem profesyonistów. 5) Każde powołanie na ćwiczenia powinno być doręczone na 4 tygodnie naprzód,

VII. Próby strzelania przełożone być winny na czas między 10 maja a 10 lipca, nie powinny się odbywać co roku na tym samym terenie, nadto niektóre przepisy co do wynagrodzenia szkód i t. p. powinny uledz zmianie.

VIII. Urlopy żołnierzy podczas żniw winnyby być wprowadzone na wzór Prus i Rosyi.

IX. Rewersy demolacyjne przynoszą krajowi wielką szkodę i sprawa ta powinnaby już oddawna uledz obiecywanej regulacyi.

X. Kursy rolnictwa i sadownictwa powinnyby być urządzane w koszarach dla wojska. Dodatnie doświadczenie zrobiono już w tej mierze w Wiedniu w kasarni Josephstadt.

XI. W sprawie wpływu wojskowości na chów koni i cenę remontów komitet uprasza polskich członków delegacyj, ażeby zwrócili uwagę zarządu wojskowego:

a) na lichą jakość ogierów, dawanych przez rząd do Galicyi, na brak jasno wytkniętego celu hodowli, a wskutek tego sprowadzanie zarówno przez prywatnych hodowców, jak i przez rząd, rozpłodników najróżnorodniejszych ras i typów, które bez planu i znajomości rzeczy użyte do krzyżowań, dały dziką mieszaninę ras, co wywarło fatalny skutek zarówno na wartość, jak działalność użytkową potomstwa;

b) na chorobliwe forsowanie hodowli koni wielkich, które staje się powodem zapewnienia do rozpłodu pierwszeństwa ogierom pół krwi angielskiej z domieszką krwi zimnej, podczas gdy materyał klaczy w naszym kraju jest przeważnie lekkim o typie wybitnie wschodnim.

c) na niedostateczną ilość ogierów rządowych, Gdy na jednego ogiera w Austryi niższej bez Wiednia wypada 265 klaczy, w Karyntyi 161, na Bukowinie 243, to w Galicyi aż 724.

d) ażeby się domagali podwyższenia ceny remontów;

e) ażeby do komisyj zakupujących remonty, powoływano przedstawicieli Towarz. gospodarskiego.

f) ażeby zarząd wojskowy starał się o bezpośrednie zakupno remontów i przedkładał corocznie delegacyom wykaz remontów bezpośrednio zakupionych.

= **Pod pokrywką wyrobów krajowych** niektórzy kupcy przemycają towar zagraniczny, inni znowu żądają droższych cen za towary krajowe (np. zapałki) bez żadnej zasady, bo sam dostaje je taniej, niż zagraniczne. Poprzestajemy na razie na tej wzmiance, w przyszłości jednak nazwiska tych kupców podamy do publicznej wiadomości.

= **Ikra łososia.** Inspektor rybactwa w Galicyi p. Fiszer zwrócił się do warszawskiego Tow. rybackiego z propozycyą nabycia 100—150.000 ziaren łososia wiślanego, które pozostały w Poroninie obok Zakopanego po pokryciu potrzeb zarybienia wód krajowych. Towarzystwo nabyło na własny rachunek 30.000 ziaren, i rozpisało kurendę do hodowców prywatnych, Większą partyę nabywa hr. Ostrowski z Karczewa w gub. siedleckiej.

Wiedeń 21 stycznia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblg. p. z r. 1880 3 proc. 294·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 286·—. Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbsk. prem. po 100 r. 4 proc. 92·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—, Clary 40 zł. m. k. 165—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 228·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510·—.

Berlin, 21 stycznia. Banknoty austryackie 85·35. Spirytus —·—.

Wiedeń, 21 stycznia. Cukier 18·55 (spok.) — Spirytus 45 60 (bez zmiany). — Nafta bez zmiany.

Frankfurt. 21 stycznia. Austr. kred. 213·75, Disconto —·—, Laura 194·75, Koleje państwowe —·—, Alpiny —·—.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 22 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·25 do 8·35 Pszenica nowa od 8·10 do 8·20 Żyto gotowe od 6·65 do 6·80. Żyto na termina do 6.50 do 6 80 Owies obroczny gotowy od 5·30 do 5·70. Owies obroczny na termina od 5·35 do 5·50. Jęczmień pastewny 5·20 do 5·40. Jęczmień browarniany 5·50 do 5·75. Rzepak 9·75 do 10·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6.25 do 6·75. Groch do gotowania 7·75 do 9·—. Wyka 5 50 do 5·75. Bobik 5 30 do 5·60. Hreczka 0·— do 0·—. Kukurudza nowa 5·80 do 6·—. Kukur. stara od 6·— do 6·10 Chmiel za 56 kilo od 160 do 170—. Koniczyna czerw. nowa od 60·— do 66·—. Koniczyna biała od 65·— do 75·—. Koniczyna szwedzka 45·— do 60·— Tymotka 19 50 do 21·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 19·50 do 19·75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 14·60 do 14·75.

Usposobienie słabsze co do zboża, jedynie w kukurudzy lepsze. Spirytusu tendencya trwale zwyżkowa.

Z koniczów jedynie czerwony lepiej płacony,

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— W piątek dnia 22 stycznia 1904. —

CARMEN

opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Halevy'ego; muz. Bizet'a.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów). Od 16 stycznia począwszy **10 nowych atrakcyj i Cyrk Sandora.** Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9. 562 1

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
codziennie **Koncert muzyki wojskowej.** — Początek o godz. 9 wieczór. 136

Najcelniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60
Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60
Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80
Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60
Głąbiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—
Gorkij M. Opowiadania, woluy przekład z rosyjskiego Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina K. —.60
Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego". K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60
Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20
— *O byt.* Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).
Kalendarz „Słowa Polskiego". Ilustrowany na rok zwyczajny 1904 K. 1.20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. —.60
Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I.: W prywiślańskim kraju, II.: Oni, III.: Następca K. 6.—
Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskiem w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—
Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Trucicielе, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50
Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazya Świderska K. —.60
Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—
Sclavus Wiesław. Ugodowcy, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60
Sołtan Abgar, Panna Siekierczanka, Szkic. K. 2.—
Zmoyas. Barcikowscy, powieść K. 5.—
5195
Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

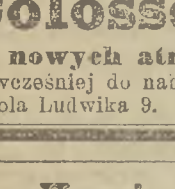

Rocznik żydowski na rok 1904

(bardzo bogato i wytwornie ilustrowany 20 arkuszy 16o) informuje Żydów i nieżydów o aktualnym, cały ogół obchodzącym, mimo tego nie dość społeczeństwu znanym syonizmie i jest stanowczo jednym z najwytworniejszych wydawnictw tego rodzaju, jakie w ogóle w języku polskim w Galicyi i Królestwie wychodzą!

Cena 1 kor. — z przesyłką kor. **1·20.**

Do nabycia: Lwów: Altenberg, Gubrynowicz i Szmidt, Igel, Księgarnia polska, Seyfart i Czajkowski, Zuckerkandl, Buchstab, Sokołowski. — *Kraków:* Hopcasa, Gebetner i Sp. Krzyżanowski. — *Stanisławów:* Doboszyński, Jakób Aszkenazy. *Przemyśl:* Maurycy Fast. *Jarosław:* Meinhart. — *Rzeszów:* Pelar. — *Stryj:* Mielański, Müller. — *Drohobycz:* Jakób Pilpel. — *Sambor:* Alter Liebermann. — *Brzeżany:* Pohorilles. — *Gorlice:* Engelberg. — *Brody:* F. Westa.

— **Pozatem do nabycia w Towarzystwach syońskich** w Stanisławowie, Przemyślu, Złoczowie, Buczaczu, Brodach, Drohobyczu, Krakowie, Tarnopolu, Stryju, Tarnowie, Rohatynie, Jaśle, Sanoku itd. 1525

Zamówienia adresować należy: **Wydawnictwo Rocznika żydowskiego, Lwów** (fach poczt.)

Siwe włosy lub **broda**

zyskują natychmiast pierwotny kolor naturalny tylko dzięki

Viteka Nucin

(prawna ochrona)
(ekstrakt orzechowy)
1 flakon z pouczeniem 1 K.
Idealny środek farbowania włosów, nieszkodliwość poręczona, farbuje trwale, nie tłuści, nie odfarbowuje.
W Niemczech i Austryi od lat z powodzeniem wprowadzony.
We Lwowie u P. MIKOLASCHA i Sp., S. RUCKERA apt. pod Srebrnym orłem.
Główny skład i wysyłka:
Fr. VITEK & Sp., Prag
25 Wassergasse 32. 660

PATENTY

Beeidigter Patentanwalt
na wynalazki
— wyjednywa —
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 114
LWÓW
20 Mikołaja 20.
Agent für brevets assermenté
Sworn Patent-Attorney

Wodociągi 507 15
Łazienki
Kloszety
urządza, przerabia wadliwie wykonane i naprawia w miejscu i na prowincyi fachowo uzdolniona firma, oraz pracownia artystyczno - ślusarska
K. Rosołowskiego
Lwów,
ul. Kochanowskiego 2.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie
ul. Brajerowska l. 3.
poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła: Kor.

Al. Brückner. **Z dziejów języka polskiego** 1·50
Z. Balicki. **Egoizm narodowy wobec etyki** (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II. 1·20
F. Chwalibóg. **Humoreski** 1·80
R. Dmowski. **Myśli nowoczesnego Polaka** (niecenzur). 2·20
St. Grzegorzewski. **Wspomnienia z 1863 r.** (niecenzur.) 3·—
J. Gall. **150 pieśni i piosnek** (2 zeszyty) na chóry męzkie i mieszane 14·—
S. Goszczynski **Pisma T. I.** Powieści wierszem 3·—
„ **Pisma T. II.** Pieśni Ossjana 3·—
I. Karłowicz. **O człowieku pierwotnym** (7 odczytów) 2·—
J. A. Kisielewski. **O teatrze japońskim** 1·50
„ **Sonata,** dramat 3·—
„ **W sieci,** komedya 4·—
„ **Ostatnie spotkanie,** komedya 3·60
„ **Karykatury,** komedya 3·60
Z. Miłkowski. **Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej** (niecenzur.) 1·20
Wł. Orkan. **W roztokach,** powieść w 2 tomach 5·—
Przygodny. **Warszawa współczesna** w 12 obrazkach (niecenzuralne) 1·50
J. L. Popławski. **Życie i czyny T. T. Jeża** (niecenzur.) —·50
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) —·80
Rydel-Dębicki. **Bajka o Kasi i Królewiczu** wspaniale ozdobiona opr. karton. 4·—
Sewer. **Na pobojowisku,** nowele z 1863 i 1870 r. (niecenz.) 4·40
St. Szczepanowski. **Myśli o odrodzeniu narodowem.** Pisma T. I. (niecenzur.) 5·—
Z. Wasilewski. **Nowy Konrad,** rozbiór „Wyzwolenia" (niecenzuralne) 1·20
M. Wierzbiński. **Akwarele angielskie** 2·—
J. Wiśniowski. **Poezye** Serya II. 2·—
St. Witkiewicz **Dziwny człowiek** 2·—
„ **O Aleksandrze Gierymskim** 1·60
St. Zdziarski. **Bohdan Zaleski.** Wydanie wznowione 5·—
J. Żuławski. **Na srebrnym globie,** rękopis z księżyca (bogato ilustrowane) 7·50

Świeżo wyszło:

E. Paszkowski. **Jasne Wody,** powieść społeczno - psychologiczna. 3·—
Ks. Al. Siepowron. **Echa z nad Niemnu** (niecenzuralne) 1·50
G. Topór. **Odbudowanie Polski.** Trzy rozprawy polityczne (niecenzuralne) 2·—

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 109 ?
Stowarzyszenia oświatowe przy braniu za gotówkę otrzymują 30% rabatu.

P. T. Prenumeratorowie 5518
„Słowa Polskiego"
nabywać mogą w naszej Administracyi następujące wydawnictwa własne **po zniżonych cenach:**

Dla P. T. Prenumeratorów „Słowa Polskiego" ceny zniżone!

Czytelnia polska *14 tomów.*
J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta. Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2 t.. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azyi i Afryce. Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. *HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleonskiej,* w 3 tomach. Wydanie II
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4·—, w ozdobnej oprawie k. 5·80.

Gąsiorowski Wacław. *ROK 1809. powieść hitoryczna z epoki napoleońskiej,* w 2 tomach. Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3·—, w ozdobnej oprawie k 3·60.

Hofmanowa Klementyna z Tańskich. *WYBÓR DZIEŁ,* tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.
Tom I. Listy Elżbiety Rzeczyckiej, Dziennik Franciszki Krasińskiej Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI. w. Tom V. Pamiątka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3·— w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4·80.

Mickiewicz Adam. *WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ.* Wygłoszone w kolegium francuskiem w Paryżu, w latach od 1840 | 1841. przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4·—.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.
— wyszedł z druku — 877
Tom XXXII. broszurowany
Cena Rs. 4·—
Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9·50.
Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

Eksport do wszystkich państw europejskich
Wyrób krajowy
Egipskie tutki i bibułki
AIDA
pod gwarancyą z papieru „vergé combustible".
Wyrób krajowy
Główny skład: „AIDA", Lwow, ulica Pańska l. 10.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmezo, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	6.51	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.55	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu,
8.10	**posp.** Stanisławowa	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
9.57	Stryja.	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Körözmezo	**1.50**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	**2.40**	**posp.** Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmezö, Kocmania. Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa. Iwonicza	**2.50**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Seretha, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia,
2.30	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia	3.40	Sambora, Chyrowa
5.20	Jaworowa	3.50	Jaworowa
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.	6.00	Stanisławowa, Żydaczowa
5.40	Ickan, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Brodiny, Suczawy	6.15	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin. Warsz. Chyr. Pesztu
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	6.30	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.00	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.20	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.45	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Czudina, Brodiny. Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa. Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego)
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.05	Stryja.
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.15	Żółkwi tylko w niedzielę
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Seretha, Dorny Watry, Suczawy	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	2.51	**posp** Ickan, Constancy, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze" z:		**Z dworca „Podzamcze" do:**
7.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.57	Tarnopola, Potutor
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	**2.04**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odesy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
10.02	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	9.2	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
3.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec. Iwania pustego, Skały Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środkowo-europejski późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi popisane oznaczone gubzeni Hromni. — Zwykłe bilety nabywać można w szeregowych dziennikach J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9. zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych (ul. Kraszewskich l. 5, drzwi nr 52 od 8 rano do 8 wiecz. w święta od 9 do 12 w południe).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na dankach korespondentkami inseratowemi, bezpłatnie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

owożytne języki franc., angiel., niem., polski.
c. k. konces. Szkoła
The Berlitz School
ul. Trzecie. o Maja 2.
155 13

Posady i zajęcia
poszukiwane.

Akademik poszukuje lekcyi na prowincyi post.-rest. K. Lwów, za okazaniem zwitu. 659 3

Kandydat adwokatury obejmie posadę na prowincyi zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod C. post. rest. Lwów 666 10

Osoba inteligentna lat 29 z niemieckim i polskim językiem, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu, lub do wdowca który ma małe dzieci Adres: Amalia B. listami p. Czarnotów Topolowa l. 26, Kraków. 675 1

Ekonom mł. dy, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. „Oficyalista“ restante Stanisławów. 681 2

Przy magnackiej czy większej obywatelskiej rodzinie w kraju lub też zagranicą poszukuje starszy słuchacz filozofii z dobrej rodziny posady: guwernera, pryw. sekretarza, towarzysza w podróży. Bliższe wiadomości: Dr. Bieńkowski, Lwów, Kościuszki 8, II. p. 698 1

Pomocnik handlowy (izr.) poszukuje posady przy galanteryi na prowincyi. Poste-restante „Dr.“ Lwów. 712 1

Stelmach żonaty z dobremi świadectwami, praktyką stelmachską i ciesielską z planem a także i stolarką poszukuje posady od 1 marca. Maksymilian Tracz, Jezierzany. 717 1

Subjekt cukierniczy z chlubnemi świadectwami poszukuje zajęcia w pracowni lub za bufetem. Łaskawe zgłoszenie pod: „A. A.“ Nowy Sącz. 716 3

Celujący maturzysta gimnazyalny poszukuje lekcyi; przygotowuje do matury. Zgłoszenia: Maturzysta, Uniwersytet 708 1

Niemka nauczycielka daje lekcye za 2 koron miesięcznie dla uczennic. Sykstuska 5. I. p. na lewo. 703 1

Posady i zajęcia
zaofiarowane.

Pomocnika dobrze obeznanego w dziale towarów bławatnych i konfekcyi damskich poszukuje z d. 1 marca 1904 r. Magazyn J. Sobolewskiego w Krakowie. —412

Intratna posada adwokacka na prowincyi pod korzystnymi warunkami do objęcia Zgłoszenia listowe D. L. Lwów, Podlewskiego 6, piętr I. drzwi 5. 606 1

Poszukuje się osoby (izrael.) średniego wieku znającej się na gospodarstwie wiejskim i do towarzystwa starszej pani. Zgłoszenia: Bełzec, W restante. 634 2

Buchalter ratynowany, izraelita, przyjemnej powierzchowności, kawaler wieku od 25—35 lat, mający za zadanie prowadzić księgi przedsiębiorstw fabrycznych i wolnych znajdzie umieszczenie. Pensya rocznie 2000 koron, mieszkanie, opał i światło. Odpisy świadectw należy adresować: „Praca“ post. restante Stary Sambor. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 719 3

Praktykant do lat 14, mówiący po polsku i rusku znajdzie umieszczenie w handlu J. Bazarkiewicza w Dolinie 640 2

Praktykanta już obznajomionego potrzebuje handel delikatesów M. Balasa we Lwowie 665 4

Potrzebna bona z językiem francuskim, polskim, niemieckim i grą na fortepianie Wiadomość u właściciela kawiarni Europejskiej. 668 1

Adwokat Ax w Bohorodczanach poszukuje bezzwłocznie rutynowanego koncypienta. 679 1

PIENIĘDZY
dużo
! PIENIĘDZY !
miesięcznie do 500 złr zarobić może każdy bez szczególnych wiadomości, łatwo uczciwie i bez kosztów. Proszę nadesłać natychmiast swój adres pod „E. 1037“ do Działu ogłoszeń „Merkur“ Mannheim, Meerfeldstrasse 4. 683 50

Adwokat dr. Segal w Rawie Ruskiej poszukuje rutynowanego sollicytatora. 692 1

10.000 robotników do wszelkich robót polowych, dworskich, ziemnych i fabrycznych ma do dyspozycyi: Bronisław Krasicki, ul. Karmelicka 40, Kraków. Telefon nr. 495. Redaktor i wydawca pisma „Interes“ oraz właściciel agentur o zakresie działania jak: Agencya handlowa, Ekspedycya robotników polnych i fabrycznych, Stręczenie oficyalistów i służby, Pośrednictwo w kupnach, sprzedażach, dzierżawach i najmie mieszkań, Udzielanie informacyi, Reklamowanie zakładów krajowych, Biuro ogłoszeń, Biuro pisania na maszynach, Admin. realności, kontrola rachunków. Warunki odwotnie. 674 3

Artykuły spożywcze.

Cukiernia Troczyńskiego, Lwow, ul. Fredry. Funt pomadek 60 ct., karmelków 40 ct., cukrów 80 ct., czekoladek 1 zł., owoców 1·20 zł., Ciastka i pączki po 3 ct. 263 15

Masło w 5 klg. paczkach opłacone, obecnie po k 16·50 wysyła codziennie H. Sindel. Jasienica 410

Znakomite pączki warszawskie po 4 ct. poleca W. Michel, ul. Ruska 3. 11527

Zawiadamiam naszych Szanownych P. T. Odbiorców, ze d. 1 stycznia b. r. wysyłamy „Kawę Zdrowia“ w opakowaniach po 5, 10, 20 i 40 ct., oraz że produkt nasz ulepszyliśmy znacznie pod względem smaku. Z poważaniem Wasniewski, Łuczko i Spka fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu. 662 1

Kupno i sprzedaż.

Łyżwy wszelkich systemów, „Ski“ (narty) i „Renwolfy“ norwegskie poleca W. Łukasiewicz, magazyn towarów sportowych, ul. Akademicka 26. 471 10

Na karnawał! Nowe fraki wypożycza tanio M. Marek, Sykstuska 29. 620 6

Elegancka suknia jedwabna z dwoma stanikami (jeden do ulicy) korzystnie do nabycia. Wiadomość u dozorcy ul. św. Mikołaja nr. 11 A. 677 1

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna
HALA AUKCYJNA
Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki
Ceny bardzo nizkie, okazyjne.
133 ?

Legawce szczenięta znakomitego gniazda do sprzedania. Dembiński, Równe, Galicya. 704 3

Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne poleca Fr Kwaśniewski, Halicka 15. Przyjmuje zamówienia, repe uje w najkrótszym czasie. 515 3

Do sprzedania! 1) Dobrego siana i potrawu koło 800 g. 2) Wyki nasienia koło 200 g. 3) Bobiku 100 g. — Zarząd dóbr Sądowa Wisznia. 714 5

Do sprzedania

1) **Lokomobila** zupełnie odnowiona 1901 Robey et Comp. Lincolu 1870, trzy atmosfery
2) **Maszyna** parowa Compound z kondensacyą Ferdyn. Küchnel Hermannseiten Böhmen 50 H. P.
3) **Koeioł** Th. Bredt Ottynia 1891 mało używany 67 i m² pow. ogrz. 7 atmosfer.

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia. *715 3*

Jaja potaniały!

2 sztuki świeże . . 5 ct.
1 funt mąki Nr 0 . 7 ct.
1 funt mąki Nr. 00 . 7½ ct.
1 funt masła mazursk. 52 ct.
1 funt masła deserow 60 ct.
Codziennie żywe ryby poleca
handel delikatesów i owoców południowych 671
A. Jakób Mund
Lwów, Trybunalska 6

Interesy majątkowe
i handlowe.

Kamienice dwupiątrowe ul. Hausnera 12 i Kochanowskiego 3, za wkładem kilkutysięcy do sprzedania. Wiadomość kancelarya ul. Hetmańska 12 220 10

Rzadka sposobność! Z powodu wyjazdu rentowna dwupiątrowa kamienica tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Weinberga, Sykstuska 12. 560 3

Restauracya na lato w Jaremczu do wynajęcia. Steingraber, Czerniowce dworzec. 718 6

Mieszkania i sklepy.

Urzędnik wolny mając 3 pokoje z kuchnią ładnie urządzone, poszukuje współlokatora (urzędnika) mieszkanie opał i obsługa 40 kor. ul. Kurkowa 20. 632 2

Klonowicza 8, II. p. drzwi 6, umeblowany pokój osobny wychod, z utrzymaniem do wynajęcia. 657 1

Poszukuje się w środmieściu pomieszkania frontowego, składającego się z 4 pokoi wraz przynależytościami od 1 kwietnia b. r. Czynsz ½ roczny z góry. Zgłoszenia H. B 19 post rest 669 2

Przy ul. Klementyny Tańskiej vis a vis hotelu George'a 4 pokoje, przedpokój i łazienka od 15 Lutego do wynajęcia Wiadomość u portyera hotelu George'a. 710 4

2 studentów znajdzie umieszczenie w zamożnym domu z korepetycyą i opieka słuchacza filozofii. Ul. Supińskiego 12, II p. 711 1

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne
zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie 79
Dr. Fritsch.
PASAŻ HAUSMANA. Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Pożyczek na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa Kraków, Basztowa 9. 599 1

Kawaler z wyższem wykształceniem ożeni się za wyrobienie mu odpowiedniej posady. Poste-restante Tarnów S. G. 705 1

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr 28. 9731
Korespondencya polska.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku Jul. Jozefowicza perfumera Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond
We Lwowie u p.: A. Beacocka, ul. Hetmańska P. Mikolascha i Spk i u Ig Jabla. — Główny skład J. H Józefowicz, Kraków. 11235

Krew

5 kg. pomarańcz „krwistych“ lub mandaryn 3·20 koron, 1 skrzynia oryginalna — 300 pomarańcz „krwistych“ 12 koron, 2 butelki s/10 słodkiego wina Refosco 5·60 koron, 12 butelek 28 koron franko za pobraniem 498 10
Giovanni Spanghero, Tryest.

Maszyny do szycia i haftu Singera
czółenkowe i obrączkowe
z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancya. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 prc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. *112*
Jan Lauruk
mechanik, Lwów, ul. Halicka l.

3407
Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19
posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, płacąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy
Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 167 ?
M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wym.
ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa
Drukarnia i Stereotypia
„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Bilety jazdy *230 8*
do Ameryki
do Nowego Jorku
i wszystkich miast Stanów Zjedn. oraz do portów morza Śródziemnego: Palermo, Neapol, Algier, Gibraltar sprzedaje
Schröder & Co Tryest
generalny zastępca
Cunard Line
Najbliż. odjazdy z Tryestu Parowiec Carpathia 2 lut.
„ Aurania 16 lutego
Adr dla telegr Schroderoo

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosyę sprowadzana, o wybornym smaku w 6-ciu rozmaitych gatunkach:

Za funt
Suchong szlachecki zł. 1.60
Nektar książęcy 2.20
Perła Chin zł. 3.—
Bukiet król. „ 4.—
Kwiat cesarski 5.—
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1.44

KAZIMIERZ LEWICKI
ces. król. nadworny dostawca
Lwów, pl. Maryacki l. 10.
301

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki
3405
inseratowe.
które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Do ciągnienia 607
1 lutego
polecamy
Losy tureckie
Główne wygrane:
franków 600.000, 300.000
w 28 ratach po kor. 6
oraz grupę
1 los węgierski czerwonego krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 los serbski tytoniowy
1 los Josziv (dobr. serce)
4 losy o 9-ciu ciągnieniach rocznie w 32 ratach po 3 Kor.
Pierwsza rata razem ze stemplem, podatkiem itd. K. 5·50 dalsze raty po Kor. 3 — inne koszta stanowczo wykluczone Gazetka, czeki itd. bezpłatnie.
Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska l. 8.

O połowę taniej, niż wszędzie!

Istniejąca od roku 1843 największa asekuracya życiowa w świecie
„The Star w Londynie“
wystawia police na dożycie lub na kapitał pośmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładek. Samobójstwo i pojedynek nie stoją na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału. **Agentów towarzystwo nie wysyła. głoszenia wprost do Generalnej Reprezentacyi we Lwowie** 258 ?
Edward Klein
ul. Kopernika 24.

Najmodniejsze gazy, tiule, koronki, kwiaty, piora, wstążki.
Rękawiczki, żaboty. — Wielki wybór wachlarzy gazowych i piórowych poleca
JAN PAWŁOWSKI
Lwów, plac Maryacki 6. 426

Dziesięć ciągnień rocznie ma los turecki 400 fr. i los włoski Czerw. Krzyża. Najbliższe ciągnienie obu losów odbędzie się 1 lutego Polecamy oba te losy za gotówkę, po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne za 224 koron w 32 ratach po 7 kor Pierwsza rata razem ze stemplem i podatkiem wynosi dziesięć koron, zaś dalsze raty po 7 koron.
Koszta uboczne stanowczo wykluczone.
Za czeki pocztowe i gazetę losowań nic nie liczymy. Składający pierwszą ratę gra na powyższe losy już przy ciągnieniu 1 lutego. Kalendarzyk bankowy rozsyłamy bezpłatnie.
DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Iść z postępem znaczy używać do pisania Oliver Standard maszynę z widocznem i szybkiem pismem.

OLIVER

STANDARD

— z widocznem — pismem. *155*

Maszyna do szybkiego

pisania

starego i nowego świata

prosimy żądać prospektu.

Zastępstwo generalne dla wschodniej Galicyi

J. SWOBODA i J. PISARSKI we Lwowie Pasaż Hausmana.

SIEDM DRAMATÓW JEDNOAKTOWYCH

ADOLFA NEUWERTA NOWACZYŃSKIEGO.

TREŚĆ: Dom Kalek. Miłosierdzie ludzkie. Walc Barona (!) Molskiego. Sobotwór. Cyrce Mańkowska. Prawo Mimicry. Hamlet i Don Juan. — Z portretem autora. K. 4—.

ŚWIĘTA WIOSNA

DWA DRAMATY — NAPISAŁ FELIKS PŁAŻEK.

Śnieżyca (w 1 akcie). — Święta wiosna (w 1 akcie). Cena K. 2.

Wydawnictwa **KSIĘGARNI POLSKIEJ** we Lwowie. 546

Telefon nr. 448. Telefon nr. 448.

HOTEL IMPERIAL

otwarty 19/I 1904 r.

zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli

odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami.

Restauracya pierwszorzędna, prowadzona we własnym zarządzie.

667 10 *L. Bogusiewicz, dzierżawca.*

Pigułki Pserhofera.

Od czasów cesarza Józefa, zatem od przeszło 120 lat pigułki te są znane jako **bezboleśnie odprowadzający środek domowy** i przez wielu lekarzy polecane publiczności w wszelkich następstwach **złego trawienia.**

1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 krążek z 6 pudełkami 1 złr. 05 ct. Mniej niż 1 krążek nie wysyła się.

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty kosztuje wraz z opłaconą posyłką:

1 krążek pig.	2·60 k.		4 krążki pig.		8·90 k.
2 „ „	4·70 „		5 „ „		10·50 „
3 „ „	6·80 „		10 „ „		18·50 „

Pigułki Pserhofera, zwane powszechnie także pigułkami Pserhofera odprowadzającemi lub krew czyszczącemi tylko są wtedy **prawdziwe, gdy pokrywka każdej szkatułki posiada podpis „J. Pserhofer“ czerwonem pismem.**

J. Pserhofera apteka.

470 22 **Wiedeń, I. Singerstrasse 15.**

Księgarnia G. GEBETHNERA i Spółki w Krakowie

poleca 364 3

Chłędowski Kazim. **Siena.** K. 20·—

Ciszewski St. **Ognisko.** Studyum etnologiczne. K. 6·—

Dąbrowska St. **Bądź błogosławiony.** K. 2·—

Górski K. M. **Wierszem** 1883—1893. K. 2·60, w ozdobnej płóciennej opr. K. 3·60

Mann M. **Wincenty Pol.** Studyum biograficzno-krytyczne. Tom I. z portretem poety. K. 5·—

Matuszewski Ign. **Słowacki i nowa sztuka** (Modernizm) Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno-porównawcze Wydanie drugie K. 3·50

Negri Ada **Niedola—Burze,** Przekład M. Konopnickiej. Wyd drugie K. 2·60. W ozdobnej płóc. opr K. 3·60

Polska sztuka stosowana. Zeszyt III. Materyały (8 tabl) K. 3·—

Scipio H. **Karylla** czyli miłość patryotyczna, obraz scenicz. w 3 aktach i 4 odsłonach. K. 1·50

Wadimas. **Psychian.** dramat w 2 aktach. K. 2·40

Wyspiański St. **Achilleis.** Sceny dramatyczne. K. 4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bez konkurencyi! **Przez lekarzy polecony!**

Sławna piękność

kobiet kaukaskich polega nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie urocą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. COSMETICUM.

C. i k. uprz. **STUART-CREAM** 376 6

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensacyę. Ten bezprzykładny skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisyi sanitarnej udzielono c- i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr itd.) okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena słoika ze sposobem użycia **1 złr.** We Lwowie u **P. Mikolascha,** aptekarza „pod gwiazdą“, ul. **Kopernika 1, Z. Ruekera,** aptekarza „pod srebrnym orłem“, Krakowskie, ul. **Skarbkowska 7.** W Krakowie u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza, ul. **Floryańska 15** — Tam gdzie niema do nabycia, wysyła franko za nadesłaniem **1 zł. 5 ct.** Skład główny: **LACHMANNA laboratoryum,** Praga 1861 — II. (Czechy).

---

702 8

Lokal na sklep

przy najpiękniejszej ulicy

we Lwowie

z wyrobioną marką składający się z frontowego dużego pokoju z dużemi wystawami oraz czterech bocznych ubikacyj

od 15 marca br. tanio do wynajęcia

Wiadomość w Bazarze krajowym ul. Trzeciego Maja l. 5.

Nowość!

Patentowane

Koszule męzkie

635 do miary

poleca wyłącznie

GABRYEL STARK

MAGAZYN

„a la ville de Paris“

LWÓW

pl. Maryacki 11.

Rękawiczki

damskie i męskie

Glasse, Duńskie, Antylopy, Sarnie, stebnowane, od 1 zł. 50 ct.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi poleca 153 4

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki l. 8.

Niekoniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1,** poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg.		
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1 40	ct	pół kg.	
Moning familijna	1 60	„	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„	„
Souchong wyśm.	2.—	„	„	„
„ najlep.	2·50	„	„	„
Kinfuk arom.	3·—	„	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 169 13

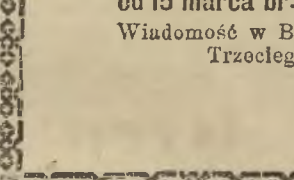

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bolów w kilku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg.

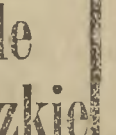

Karton po 4 korony nabyć można u:

Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt I.

Apteka pod Białym Aniołem

Skład w aptece Zygmunt Ruckera i J. Wewiórskiego we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 12

Ogłoszenie koncertacyi ofertowej.

W Kłodzienku pow. Żółkiew, jest do sprzedania drzewostan z 4 morgów 341 kwadratowych sążni.

Termin do wnoszenia ofert do Wydziału krajowego do 15 lutego 1904. Bliższe warunki u Dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego. 655 3

We Lwowie, dnia 11 stycznia 1904.

Uleczona Epilepsya!!

*Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań kosztownych lekarzy. Bliski rozpaczy zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. **O. H Berdacha,** specyalisty, **Lugos,** Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję po tysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — **Wilhelm Schiessler,** król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos.* Adresy wielu uleczonych w każnej okolicy podaje się na żądanie. 14

Gratis i franco

otrzyma każdy wspaniały humorystyczny, illustrowany

Kalendarz Bociana

na r. 1904 50

kto zaprenumeruje **„BOCIANA“,** *najtańsze i najlepsze polskie pismo humorystyczne,* wychodzące w Krakowie. Każdy zatem, kto nadeśle wprost do Centralnej Administracyi naszego pisma: **Kraków, ul. Zacisze 5** *półroczną prenumeratę w kwocie 4 koron* otrzyma odwrotnie *gratis i franco*

wspaniały kalendarz na rok 1904.

JAN IHNATOWICZ

poleca

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po —·80, 1·60 i 3·— kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1·90 i 3·60 hal. 83

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1·60 hal

Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice l. 20.

Przemyśl, ulica Mickiewicza II.

Cukier prawdziwie krajowy t. j. cukier

przeworski

ma na opakowaniu napis: **Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku.** (Znak ochronny burak).

Wszelki inny cukier, a mianowicie opatrzony napisem „Wyrób krajowy“ L. Z. F., **jest importowanym do Galicyi obcym towarem!** 616

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembinskiego
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu